Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, czwartek 28 lipca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 205

Zagadnienie podatku konsumcyjnego od czasu Wilhelma Zdobywcy

W granicach ekonomicznych możliwości

musimy mobilizować się dla odparcia wpływów rujnujących naszą koniunkturę wewnętrzną

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) Na ostatnim nadzwyczajnym plenarnym posiedzeniu Senatu wicepremier i minister skarbu, Eugeniusz Kwiatkowski, wygłosił obszerne przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Od wielu stuleci — bodaj od czasów Wilhelma Zdobywcy w Anglii — aż do czasów najnowszych zagadnienie podatku konsumcyjnego w różnorodnych formach nie schodzi z porządku dyskusji, a krytyka ustaliła szereg doktrynalnych zarzutów o wielkim ciężarze gatunkowym.

Jeżeli do tych znanych zarzutów zasadniczych doda się wątpliwości i zarzuty natury praktycznej, to rzeczywiście można się decydować na przełamanie w sobie tych wszystkich objekcji tylko w imię innych, bardzo ważnych faktów i założeń.

PARLAMENT I RZĄD

zdają sobie sprawę z tego, że brak powszechności świadczenia w tej ustawie stworzy nie tylko duże trudności dla władz wykonawczych, ale wymagać będzie zastosowania tych skutecznych i sprawnych rygorów, by niezgodne z intencją ustawodawcy uchylenie się od opłaty nie mogło pozostać

BEZ SZYBKIEJ SANKCJI KARNEJ

a dalej, z całym dialektycznym powodzeniem ustalić można długi szereg obaw i wątpliwości już w samym sformułowaniu takich zapytań, jak np.:

CZY JEST JUŻ USTALONE Z NIEZBĘDNĄ DOKŁADNOŚCIĄ, ŻE ROZPORZĄDZAMY W NADCHODZĄCYM ROKU ZNACZNIEJSZYMI NADWYŻKAMI W ZAKRESIE PRODUKCJI ZBOŻOWEJ?

A gdyby nawet miało się okazać, że

SUGEROWANE METODY

musiałyby pozostać nieskuteczne w warunkach polskich, tak właśnie jak to wyjaśnialiśmy sobie w czasie obrad komisyjnych i dyskusji, to i wówczas należałoby postawić pytanie:

CZY RZĄD MA PEWNOŚĆ, ŻE NA DRODZE PROJEKTOWANEJ ZDOŁA UTRZYMAĆ CENY ZBÓŻ NA POZIOMIE OPŁACALNYM?

Przetworzenie jakiejkolwiek innej zasady lub innego pomysłu na formę praktycznego i skutecznego działania budzi jeszcze więcej zastrzeżeń i wątpliwości, nie mówiąc już o tym, że niektóre pozornie proste zalecenia wypróbowaliśmy już sami w latach

„WIELKIEGO KRYZYSU"

z jak najgorszym rezultatem i dla skarbu państwa i dla rolnictwa.

Politycznie byłoby drogą najłatwiejszą, wywołującą najmniej zastrzeżeń, krytyki, dyskusji i kłopotów na dziś, zatrzymanie się na programie działania wąskim, doraźnym, a opartym o te metody, które spośród wielu eksperymentów dość dobrze zdały swój życiowy egzamin w przeszłości.

Ostatnie dwa lata pomyślniejszej koniunktury, która doprowadziła do dodatkowego zatrudnienia zwyż 600 tysięcy ludzi, która zezwoliła na inwestycje i modernizację naszego przemysłu, która

USUNĘŁA GROŹBĘ USTAWICZNYCH REDUKCJI PŁAC I REDUKCJI PRACY

przed rzeszami pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, uświadomiły nam silniej niż poprzednio pewne zjawiska gospodarcze, które wymagały, by nad nimi nie przejść obecnie do porządku, bez wywołania publicznej dyskusji i publicznego ustalenia pewnych, obowiązujących na przyszłość, założeń programowych.

KONIUNKTURA I KRYZYS

w bogatych społeczeństwach świata — to dylemat rozgrywający się w warstwie tłuszczowej ich bytu. Koniunktura i kryzys dla nas, dla narodu na dorobku, dla narodu, który samorzutnie redukuje swą konsumcję artykułów pierwszej potrzeby, by w przyszłości żyć w nieco znośniejszych i pewniejszych warunkach, to

KWESTIA ŻYCIA LUB ZGUBY.

Stąd płyną dwa wnioski:

sytuacja i równowaga na naszym rynku wewnętrznym jest dla nas sprawą najważniejszą i zasadniczą;

w granicach ekonomicznych możliwości musimy mobilizować się dla odparcia wpływów zewnętrznych, rujnujących naszą koniunkturę wewnętrzną.

SYTUACJA GOSPODARCZA ROLNIKÓW,

warstwy posiadającej silną przewagę liczebną w Polsce — wywiera faktycznie i psychologicznie niezwykle silny wpływ na całokształt koniunktury polskiej.

Gdy ustaliły się wyższe od kryzysowych ceny zboża i innych produktów roślinnych i hodowlanych, poczęło wzrastać

SPOŻYCIE CHLEBA, MĄKI I KASZY

nie tylko w mieście, ale i na wsi. Głodową podaż zbóż hamują w Polsce nie ceny najniższe, ale ceny, które obok wartości kalorii słońca i walorów przyrody — honorują jeszcze skromnie pracę człowieka.

Dziś znajdujemy się w sytuacji takiej: gdybyśmy pozostawili automatyzmowi kształtowanie się cen zbożowych w kraju na zasadzie konkurencji z nadwyżkami światowymi, wyprodukowanymi w innych warunkach gospodarczych, to

RYNEK ROLNICZY ULEGŁBY SPUSTOSZENIU

Rolnicy straciliby na czysto w dochodzie społecznym conajmniej sto kilkadziesiąt milionów złotych. Minimalny zarobek konsumentów — reprezentujący może 10 procent strat rolnictwa — wnet zemściłby się na miastach i na przemyśle, na handlu i na pracownikach przez redukcję zatrudnienia. W ten sposób

ZAGADNIENIE CEN ZBOŻA

staje się zagadnieniem ogólno-gospodarczym w państwie.

DOTYCHCZASOWE METODY

odnosiły się do nadwyżki produkcji zbożowej jak do klęski gospodarczej i społecznej. Istnieją pisane opinie, które twierdzą, że gdyby rolnicy solidarnie spalili zaraz po żniwach tę kilkoprocentową nadwyżkę zbożową, to zarobiliby sami na tym i państwu oszczędziliby kłopotu i wydatków.

MUSIMY USTALIĆ OPINIĘ PRZECIWNĄ,

że dążymy świadomie do wyproduko-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Senat przyjął ustawę

Zwycięstwo nad egoistycznymi interesami

klas i grup uprzywilejowanych

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się ostatnie w bieżącej sesji nadzwyczajnej plenarne posiedzenie Senatu.

Marszałek Prystor wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego Dyrektora Biura Senatu ś. p. Adama Piaseckiego.

— W pracach nad nową Konstytucją — mówił marszałek — bierze ś. p. Adam Piasecki od początku żywy i twórczy udział. Walczy o nią słowem i piórem, jako znawca prawa publicznego i pierwszorzędny pisarz polityczny.

Zgasł człowiek niepospolitego umysłu i charakteru, oddany niepodzielnie służbie publicznej.

Przemówienia marszałka Izba wysłuchała stojąc.

Referat na temat debaty nad projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych wygłosił sprawozdawca sen. Fudakowski, podkreślając m. in., że ustawa wywołała duże zainteresowanie w społeczeństwie nie tylko dzięki wyjątkowym okolicznościom, jakie towarzyszyły jej wniesieniu przez rząd pod obrady parlamentu, lecz również dzięki jej treści. Mamy do czynienia z inicjatywą, której zasięg gospodarczy i znaczenie obejmują całokształt gospodarki narodowej.

Wskutek niskich cen rolniczych, mówił referent, produkcja stała się nieopłacalną. Z niezdrowej atmosfery kryzysowej zrodził się paradoksalny pogląd, który jest szkodliwym nonsensem. Wyraża go często powtarzane zdanie o klęsce urodzaju. Trzeba na prawdę wielkiego sfałszowania pojęć, żeby zaprzeczyć odwiecznej prawdzie, że obfitość dóbr jest łaską i dobrobytem. Przedłożona ustawa w swoim założeniu wytacza walkę temu fałszowi, dąży do mnożenia dóbr i zapewnienia im opłacalności.

Nie dojdziemy do ładu w Polsce, jeżeli wskazaniem postępowania gospodarczo - społecznego będzie egoistyczny interes jakiejkolwiek klasy czy grupy.

Założenia ustawy nie wyczerpują całokształtu postulatów rolnictwa polskiego, zarówno w likwidacji klęsk kryzysowych, jak i w zapewnieniu rozwoju produkcji w przyszłości. Ustawa bowiem pozostawia na ogół bez rozstrzygnięcia szereg spraw ważnych, jak n. p. zagadnienie oddłużeniowe.

Po krótkich przemówieniach senatorów Hasbacha i Wołoszyńskiego, w głosowaniu ustawa została przyjęta przez Senat.

Na zakończenie obrad marszałek Prystor oświadczył:

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany. W ten sposób zakończyliśmy rozpatrywanie wszystkich projektów ustaw, przeznaczonych na bieżącą sesję nadzwyczajną z wyjątkiem projektu ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w sądownictwie, który został przez rząd wycofany.

Zamykam posiedzenie.

Za Olzą nastrój wciąż niepokojący

Aktywizacja dążeń autonomistów

i desperacka samoobrona Czech przed ostatecznym bankructwem

Mor. Ostrawa, 27. 7. (PAT.) Zamieszczony w dzisiejszym numerze „Dziennika Polskiego" artykuł pos. Wolfa, omawiający krytycznie zapowiedziane przez prezydium rady ministrów w Pradze załatwienie pewnych konkretnych postulatów mniejszości polskiej, uległ w znacznej swej części konfiskacie.

Lord Runciman — mediatorem

Praga, 27. 7. (PAT.) Do tej chwili żaden komunikat oficjalny nie potwierdził przyjęcia przez rząd czechosłowacki propozycji angielskiej wysłania do Pragi lorda Runcimana w charakterze mediatora pomiędzy rządem a stronnictwem Niemców sudeckich. Koła dobrze poinformowane twierdzą jednak, że rząd nie sprzeciwia się temu projektowi. Dzienniki poranne zapowiadają już rychłe przybycie lorda Runcimana.

Stanowisko henleinowców

Mor. Ostrawa, 27. 7. (PAT.) Prasa czeska wysuwa przypuszczenia na temat przyjęcia rządowego projektu statutu narodowościowego przez partię Henleina.

„Lidowe Noviny" stwierdzają, że trudno jest przewidzieć, czy partia ta odrzuci projekt całkowicie, czy też zgodzi się na kompromis. Głęboka sprzeczność pomiędzy projektem rządowym a postulatami partii sudecko - niemieckiej polega na różnicach w pojmowaniu autonomii narodowościowej.

Inny dziennik berneński „Moravska Orlice" twierdzi, że henleinowcy statut odrzucą i że 3-cia Rzesza nie przyjmie go do wiadomości.

Manifest 30 czeskich towarzystw

Mor. Ostrawa, 27. 7. (PAT.) W organie czeskiego towarzystwa obrony granic północnych „Hranica" ukazał się manifest 30 czeskich towarzystw obrony kresów, które protestują przeciwko ustępstwom na rzecz mniejszości narodowych. Szczególnie ostro odrzuca manifest żądania karlsbadzkie Henleina i żąda mianowania państwowych sekretarzy w gminach nadgranicznych.

Prasa rządowa manifest przemilczała. Jedynie prasa niemiecka i komunistyczna poświęciła mu swe uwagi. Prasa komunistyczna aprobuje protest kresowców czeskich.

Tekst ustawy językowej

Praga, 27. 7. (PAT.) Komitet polityczny rady ministrów zatwierdził wczoraj ostateczny tekst ustawy językowej i omawiał ogólne położenie polityczne. W następstwie tego posiedzenia premier Hodża zwrócił się do przewodniczącego izby Malypetra o zwołanie izby na wtorek, 2 sierpnia. Na najbliższym posiedzeniu izbie deputowanych przedłożone będą projekty szeregu ustaw. Projekty ustaw narodowościowych nie będą jeszcze na razie przedłożone parlamentowi i termin ich przedłożenia nie jest jeszcze ustalony.

Rezerwiści pod bronią

Praga, 27. 7. (PAT.) W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie, na podstawie którego rezerwiści powoływani pod broń, muszą w ciągu sześciu godzin po otrzymaniu wezwania zameldować się w swej formacji macierzystej.

Z hut trzynieckich

Mor. Ostrawa, 27. 7. (PAT.) W tych dniach zarząd hut trzynieckich zwolnił z pracy Franciszka Balcarka i Artura Smolkę, urzędników hut, członków Związku Polaków, którzy zostali aresztowani przez żandarmerię pod zarzutem przestępstw z ustawy o ochronie republiki.

Walka o polskie dzieci

Mor. Ostrawa, 27. 7. (PAT.) „Dziennik Polski" zamieszcza wiadomość, że w 14 dni po zapisach do szkół do obywatela polskiego Cichego zaszedł kierownik czeskiej szkoły w Wędryni i namawiał go, by dziecko swe przepisał ze szkoły polskiej do czeskiej, obiecując mu wzamian wyjednanie obywatelstwa czechosłowackiego.

Konfiskata odezwy

episkopatu prawosławnego

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — l. r.) Metropolita prawosławny Dionizy przyjął w Warszawie posła ukraińskiego dra Barana, który wniósł interpelację w sprawie cerkwi prawosławnej na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Jak wiadomo, władze administracyjne zarządziły zajęcie orędzia Soboru biskupów kościoła prawosławnego w Polsce z dnia 16 b. m. na skutek tendencyjnego i nie odpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy oświetlenia w tym orędziu sprawy likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie nie których powiatów woj. lubelskiego.

Plan umorzenia pożyczek

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — l. r.) Opublikowane dziś w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Ministra Skarbu o ustaleniu wysokości emisji i planu umorzenia 4,5-procentowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1937, ustala wysokość emisji na 312.782.300 zł. Pożyczka zostanie spłacona do 1 lutego 1958 r. w drodze umarzania wylosowanych w tym celu lub kupowanych z wolnej ręki obligacyj zgodnie z planem umorzenia, podanym w załączniku do rozporządzenia.

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

wania nadwyżek zbożowych i do dalszego trwałego rozwoju konsumcji wewnętrznej. Nowa metoda wnosi charakter ciągłości i automatyzmu. Gdy cena spada nadmiernie, z mocy samego prawa poczyna się przeciwdziałanie.

Dopiero ta nauka, oparta o niezależną od przypadku politykę, wykonana praktycznie w ciągu kilku lat, uczyni z kredytów rejestrowanych i zastawowych

BROŃ ZNACZNIE DOSKONALSZĄ

niż dzisiaj, a podaż wewnętrzną przystosuje bardziej do potrzeb naszego rynku i uchroni rolnictwo od strat dodatkowych, przedwczesnego wyprzedawania się.

Jest pewne, że przy spadku cen zboża — jak to już kilkakrotnie miało miejsce w przeszłości —

GUBI SIĘ GDZIEŚ STOKILKADZIESIĄT MILIONÓW ZŁ.

bez żadnego efektu gospodarczego. Pieniędzy tych nie chwyta ani wieś, ani miasto, ani producent, ani konsument, ani obywatel, ani urząd skarbowy. Giną jak rozkurz przy mieleniu zboża, i jak rozkurz

POŻYWIĆ MOGĄ TYLKO SZCZURY GOSPODARCZE.

Nie w imię wąskiego interesu wsi powstał projekt nowej ustawy. Jej zadaniem jest

PIERWSZA PRÓBA ROZWIĄZANIA ZAGADNIENIA GOSPODARCZEGO:

podtrzymania obecnej fazy koniunktu ralnej, której proporcjonalnie więcej korzyści akumuluje się w miastach przez niedopuszczenie do zrujnowania równowagi wsi, przywróconej częściowo i niedawno tak olbrzymim wysiłkiem skarbu państwa i ofiarami całego społeczeństwa.

Nie wątpię, że zasadnicza myśl i główna tendencja tej ustawy zdołbędzie

TRWAŁE OBYWATELSTWO

w strukturze działań ekonomicznych Polski.

Letnie rozkosze

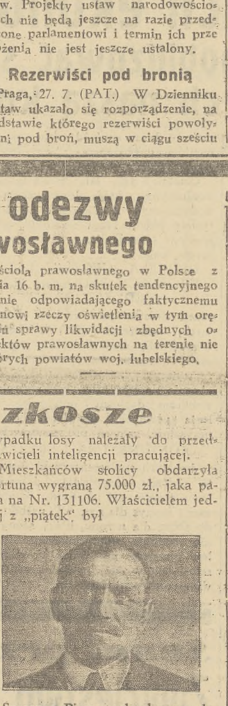
Jest ich wielka rozmaitość, a jeżeli wybór jest trudny, to dlatego, że nie dla każdego, niestety, są one wszystkie dostępne. Instytucje państwowe i organizacje społeczne, czynią bardzo wiele w swoim zakresie, by jak najszersze warstwy społeczeństwa mogły użyć wywczasów letnich w sposób przyjemny i pożyteczny zarazem, ale oczywiście nie są one w możności zapewnić swych usług wszystkim i bardzo wielu z nas staje bezradnie wobec zagadnienia: skąd zaczerpnąć środków na godne spędzenie wakacyj.

Ci, którym Fortuna nie poskąpiła swych darów, w formie np. wygranej na loterii, trosk tego rodzaju nie zaznają. Do tych szczęśliwców należy spore grono osób, którym powiodło się w zakończonym niedawno ciągnieniu drugiej klasy czterdziestej drugiej loterii klasowej.

Główną wygraną w kwocie 125.000 zł. podzielili się mieszkańcy Lwowa, współwłaściciele Nr. 53377. Każdy z nich jako posiadacz piątej części losu otrzymał do ręki 20.000 złotych.

Do Lwowian również należały poszczególne „piątki" Nr. 67422, który wygrał 50.000 zł. Każdemu ze współwłaścicieli przypadło tedy na czysto 8.000 zł. W jednym i drugim wypadku losy należały do przedstawicieli inteligencji pracującej.

Mieszkańców stolicy obdarzyła Fortuna wygraną 75.000 zł., jaka padła na Nr. 131106. Właścicielem jednej z „piątek" był



p. Szczepan Piwowarek, dozorca domu przy ul. Śliskiej 45. Pan Piwowarek nie zdecydował jeszcze, co zrobi z otrzymaną sumą 12.000 zł. Na razie ulokował ją na książeczce oszczędnościowej.

O następnej serii szczęśliwców doniesiemy po ciągnieniu klasy trzeciej, które odbędzie się w dniach 11 i 12 sierpnia rb. Główna wygrana wynosi 150.000 zł. a poza tym są jeszcze dwie wygrane po 75.000 zł., tyleż po 50.000, trzy po 25.000, dwie po 20.000 zł. i wiele innych. Pamiętajmy więc o tym, by zawczasu zaopatrzyć się w los.

Kurs spółdzielczy na Uniwer. Jagiellońskim

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.—l. r.) W celu systematycznego naukowego kształcenia pracowników instytucji spółdzielczych i popierania ruchu spółdzielczego, utworzony został w r. 1934 stały państwowy roczny kurs wyższy spółdzielczy w obrębie wydziału rolniczego Uniw. Jagiellońskiego. Kurs trwa od października do czerwca. W roku bież. studium ruchu spółdzielczego będzie również czynne.

Zmiana ustawy o funduszu Pracy

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.—l. r.) W Dzienniku Ustaw ogłoszono teksty ustaw uchwalonych przez Izby ustawodawcze o zmianie ustawy o Funduszu Pracy, o konwersji 6 proc. pożyczki dolarowej z r. 1920, o konwersji 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej w dolarach Stanów Zjedn. Am. Płn. i o 4.5 proc. bonach Skarbu Państwa w dolarach St. Z. A. P.

Bereza Kartuzka

za ignorowanie władz

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — l. r.) Z dniem 26 b. m. na mocy decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych został skierowany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Leon Kronstein, zamożny mieszkaniec Łucka, bawiący na letnisku w Krynicy. Kronstein, który posiada nieruchomość w Łucku, utrzymywał ją uporczywie w stanie antysanitarnym i mimo licznych upomnień ze strony władz, złośliwie ignorował zarządzenia, skierowane ku podniesieniu estetycznemu i sanitarnemu miasta Łucka, budząc zgorszenie swym zachowaniem się wśród innych właścicieli nieruchomości w Łucku, którzy wykazują obywatelskie zrozumienie dla akcji czynników administracyjnych w tym zakresie. Ze względu na to, że nakładanie kar nie wydawało zupełnie skutku, i Kronstein zlekceważył całkowicie przepisy sanitarno - porządkowe, nastąpiła decyzja osadzenia go w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

NA ZŁEJ DRODZE

(M. P.) Poruszaliśmy na tych łamach kilkakrotnie sprawę lwowskiej „Gazety Kościelnej", która od pewnego czasu prowadzi wybitnie partyjną agitację polityczną. Zapamiętałe uprawianie tej agitacji, nie licującej z charakterem tygodnika kapłańskiego, wywołuje coraz częstsze krytyki, toteż redakcja „Gazety Kościelnej" poczuła się zmuszoną do wytłumaczenia swego stanowiska. W artykule wstępnym pt. „List do malkontentów" pisze „Gazeta Kościelna":

Część naszych Czytelników chciałaby, aby artykuły i notatki o charakterze politycznym były tak zredagowane, by nie przebijała z nich sympatia dla jednego kierunku politycznego.

Na to oświadczamy całkiem otwarcie:

1) Wyeliminować działu politycznego z programu naszego pisma nie możemy, gdyż chcemy być pomocą i orientacją dla współbraci w każdej dziedzinie życia, która zahacza o sprawy religijno-moralne i która interesuje kapłana.

2) Mówiąc o polityce, musimy się trzymać jakiejś skrystalizowanej ideologii, bo inaczej byłaby to czcza gadanina i kołysanie się trzciny na wietrze.

3) W obecnych warunkach najbardziej i interesom narodu polskiego i sprawom Kościoła w Polsce odpowiada — naszym zdaniem — ideologia reprezentowana przez obóz narodowy.

4) Pozostawiamy zupełną swobodę wypowiadania się na łamach naszego pisma wszystkim konfratrom, o jakichkolwiek przekonaniach politycznych. Naturalnie, zastrzegając sobie zawsze prawo responsu, bo choć chcemy być trybuną publiczną, dostępną dla każdego kapłana, nie chcemy jednak być bezhołowiem.

5) Nie jesteśmy organem partyjnym, lecz jesteśmy pismem — pod względem politycznym — zdecydowanie i konsekwentnie narodowym. I takim pozostaniemy nadal. Idziemy i pójdziemy tak daleko z narodowcami, jak daleko pozwala nam na to nasze sumienie katolickie, bo w tym widzimy i korzyść Narodu i korzyść Kościoła.

Zaczepimy i atakować będziemy w każdym wypadku inaczej myślących od nas, gdy będzie nam się to wydawało koniecznym ze stanowiska naszej służby dla Kościoła i Narodu. Przyjaciół i przeciwników możeby mieć po obu stronach barykady politycznej. Zależy to od każdorazowego stanowiska obu stron w jakiejś konkretnej sprawie. Z nikim więzy organizacyjne nas nie łączą.

— — — — —

Z raz obranej drogi nie cofniemy się, miana nacjonalistów, czy „totalistów" — nie wstydzimy się, bo nie jesteśmy nacjonalistami w stylu Hitlera, ni nawet Mussoliniego, lecz w stylu Młodego Pokolenia Polskiego, dla którego służba dla Narodu jest cząstką służby dla Boga.

Dobrze się stało, że redakcja „Gazety Kościelnej", przyznając się otwarcie do niezadowolenia swych czytelników z powodu jednostronności pisma, stwierdziła, że z nikim ją nie łączą „węzły organizacyjne" i wypowiedziała swoje „credo" polityczne.

Słuszna jest — naszym zdaniem — zasada, że w dzisiejszych czasach trudno wyeliminować politykę nawet z tygodnika dla księży. Chodzi jednak o właściwe ujęcie tej ważnej sprawy. Niestety, obecna Redakcja „Gazety Kościelnej" pojmuje swoje obowiązki polityczne w ten sposób, że popiera wyraźnie jedną partię. Bo nie jest prawdą twierdzenie „Gazety Kościelnej", że ona się opiera na ideologii reprezentowanej przez obóz narodowy. W dzisiejszej sytuacji obóz narodowy to znacznie więcej, niż partia „endecka", z której arsenału ideologicznego „Gazeta Kościelna" czerpie natchnienie. Wobec innych narodowych ugrupowań politycznych „Gazeta Kościelna" stosuje taktykę bojkotu, a nawet brutalnej napaści (vide artykuł p. t. „Programy, metody, ludzie"). „Gazeta Kościelna" wypiera się, iż nie jest organem partyjnym, ale jakże nazwać systematyczną agitację na rzecz Stronnictwa Narodowego, które nie jest jedynym reprezentantem polskiej idei narodowej? Sądzimy, iż między politycznie „czczą gadaniną i kołysaniem się trzciny na wietrze", jak obrazowo wyraża się „Gazeta Kościelna" a naganianiem wiernych do kapliczki „endeckiej" jest duża skala innych możliwości, przede wszystkim zaś — milczenie wtedy, gdy chodzi nie o dobro Kościoła i Narodu, lecz o walkę polityczną między poszczególnymi ugrupowaniami narodowymi.

Nie sądzimy, aby było rzeczą właściwą i pożyteczną dla autorytetu kapłańskiego mieszanie się w rozgrywki partyjne. Kościół, jako instytucja Boża, jest wieczny i powinien stać ponad partiami, przyczyniając się do łagodzenia a nie do zaostrzania walk politycznych. Zapowiedź ataków i zaczepek, złożona przez Redakcję „Gazety Kościelnej" powinna zwrócić uwagę Władz duchownych na proceder uprawiany w lwowskim tygodniku dla księży.

W ostatnich zdaniach swej deklaracji redaktorzy „Gazety Kościelnej" oświadczają, że nie wstydzą się miana nacjonalistów ani totalistów, gdyż są nacjonalistami „w stylu Młodego Pokolenia Polskiego". Jest to oświadczenie zdumiewające. Sądziliśmy, że „Gazeta Kościelna" powinna reprezentować styl polskiego duchowieństwa, wytworzony przez wiekową tradycję i kulturę, tymczasem dowiadujemy się o jakimś „stylu Młodego Pokolenia Polskiego" (czy wielkich liter użyto tutaj dla podkreślenia wielkości owego „stylu"?). Służba dla Narodu, o której wspomina deklaracja „Gazety Kościelnej", była w Polsce zawsze — zwlaszcza przez kler — rozumiana jako cząstka służby dla Boga, nie jest to więc żaden „styl" młodego pokolenia. Jeśli zaś chodzi koniecznie o współczesną młodą generację, to zapytujemy: czy Redakcja „Gazety Kościelnej" wzoruje się na „stylu" sekcji młodych Stronnictwa Narodowego, czy na O. N. R., czy może na „Falandze"?,

Zamiast propagować walki partyjne i „bezkompromisowy" totalizm, który — sądząc z oświadczeń Stolicy Apostolskiej — nie zgadza się z nauką katolicką, czy nie lepiej byłoby, aby duchowieństwo diecezji lwowskiej wytężyło swe siły w konkretnej pracy dla dobra nie tylko Narodu, ale także Kościoła, któremu energiczna akcja Cerkwi odbiera wiernych?

Pekin i Tientsin odcięte od świata

300 uzbrojonych żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę Mandżukuo

Tokio, 27. 7. (PAT) Według oświadczeń parlamentariuszy japońskich, którzy w dniu dzisiejszym po wrócili do swego dowództwa, dowództwo sowieckiej straży pogranicznej oświadczyło, że nie posiada dostatecznych kompetencji dla udzielenia odpowiedzi na żądania wysuwane przez stronę japońską. Cały incydent nie może być rozstrzygany przez miejscowe władze wojskowe i będzie on przedmiotem wymiany zdań na drodze dyplomatycznej.

Dziennik „Niszi-Niszi" donosi z miejscowości Mutankiang w Mandżukuo, że około 300 żołnierzy sowieckich pod zasłoną czterech kanonierek przeprawiło się przez rzekę Ussuri, stanowiącą granicę między ZSRR a Mandżukuo i zajęło wioski Yaoligtse i Hsinhsingtung, podpalając większość chat w tych wioskach. Oddziały japońskie wyparły oddział sowiecki po 5-cio godzinnym starciu. Pewna część żołnierzy sowieckich z oficerami zatrzymała się na wyspie położonej pośrodku rzeki i okopała się na niej.

Według doniesień prasy, w ciągu dnia wczorajszego wydarzyły się dwa nowe wypadki wtargnięcia żołnierzy sowieckich na terytorium Mandżukuo w okolicach Hungczun. W obu wypadkach żołnierze sowiec cy zostali wyparci przez straż graniczną.

Wojska japońskie zajęły miasto Taihu, będące ważnym punktem strategicznym w południowo-zachod niej części prowincji Anhwei.

Oddziały japońskie zajęły miasto Kiukiang na rzece Jangtse. Miasto to położone jest o 720 km w górę rzeki od Szanghaju i o 215 km w dół rzeki od Hankou.

115 wyższych oficerów japońskich, w tej liczbie 37 generałów, zostało przeniesionych w stan spoczynku.

Na skutek ulewnych deszczów katastrofa powodzi zaczyna zagrażać i północnym Chinom. Pekin i Tientsin są już odcięte od świata przez wody, które wtargnęły do niżej położonych dzielnic Pekinu. Poziom wód na rzece Żółtej stale wzrasta.

Z ważnością od 1 bm. wprowadzone zostało w Japonii zarządzenie, na mocy którego nie wolno jest używać bawełny do celów fabrykacyjnych na rynku wewnętrznym. Bawełna może być używana tylko w tkaninach produkowanych dla armii. lub dla celów eksportowych.

Wzrost wkładów w Komunalnych Kasach Oszczędności

Komunalne Kasy Oszczędności 4-ch województw Małopolski, wykazują w miesiącu czerwcu b. r. **dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych o kwotę zł. 3,848.000.—**, przez co suma wkładów oszczędnościowych w Małopolsce **wzrosła do 247 milionów 500 tysięcy złotych.**

Stan wkładów oszczędnościowych, ulokowanych w 95 KKO., istniejących na terenie Małopolski, **osiągnął w dniu 30 czerwca 1938 r. zł. 247 600.000.— na 569.665 książeczkach, 10031**

Teoretyczni opozycjoniści wezmą udział w wyborach

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — l. r.) Koła polityczne zwracają uwagę, że o ile z jednej strony, zwłaszcza na zebraniach Stronnictwa Ludowego i PPS, zapowiadają uchwały, skierowane przeciwko uchwalonym ustawom samorządowym, o tyle z różnych pociągnięć organizacyjnych tych właśnie partyj, jak np. szczegółowego zapoznawania członków z przepisami ordynacji wyborczej, wynika, że obie partie liczą się zupełnie konkretnie z wzięciem udziału w wyborach. Masowe zapowiadanie wieców we wszystkich powiatach Pomorza przez front Morges, akcja we wszystkich powiatach prowadzona przez Stronnictwo Narodowe, świadczy również o konkretnych przygotowaniach do wyborów.

Zaostrzenie zatargu między Sowietami a Finlandią

groźba zerwania stosunków dyplomat.

Helsinki, 26. 7. (ATE) Pertraktacje delegacji fińskiej i sowieckiej w sprawie wydania dwóch statków fińskich wraz z załogą, zatrzymanych przez władze sowieckie i wiezione w jednym z portów sowieckich, zakończyły się bez rezultatu. Delegacja sowiecka do ostatniej chwili obstawała przy tym, że statki zatrzymano na wodach terytorialnych sowieckich. Wobec powyższego delegacja fińska po porozumieniu się z ministerstwem spraw zagranicznych zrezygnowała z dalszych pertraktacyj. Rząd fiński postanowił sprawę zagarniętych statków skierować na drogę dyplomatyczną, przy czym prawdopodobnie jutro poseł fiński w Moskwie złoży komisariatowi spraw zagranicznych notę protestacyjną w tej sprawie. W kolach zbliżonych do fińskiego MZS mówi się o możliwości odwołania posła fińskiego z Moskwy i zażądaniu odwołania posła sowieckiego z Helsinek. Cała prasa fińska bardzo aktywnie występuje przeciw Sowietom, podkreślając fakt, że władze sowieckie zatrzymując statki fińskie, wiedziały dobrze, że są to statki miernicze, które nie trudnią się robotą „uprawianą systematycznie przez statki sowieckie, tj. robotą szpiegowską". O losie aresztowanych Finów w dalszym ciągu nic konkretnego nie wiadomo.

Otwarcie dalszych dróg z Polski do Litwy

Ryga, 26. 7. (PAT) Donoszą z Kowna, że w dniu wczorajszym poseł R. P. Charwat i wiceminister spraw zagr. Urbszys wymienili noty, stwierdzające zgodę obu rządów na otwarcie z dniem 1 sierpnia kilku dróg do komunikacji między Polską a Litwą, a mianowicie Mariampol—Kalwaria, Suwałki, Kowno, Jewie, Landwarowo oraz Olita, Ejszyszki.

Polska na wystawie światowej w N. Jorku

Średniowieczna architektura pawilonu polskiego zdobyła powszechne uznanie

Warszawa, 26. 7. (PAT) W tych dniach wrócił z Ameryki komisarz generalny wystawy w Nowym Jorku. Pobyt komisarza w Ameryce miał na celu ustalenie ostatecznej formy pawilonu polskiego. W licznych konferencjach i po szeregu zmian pawilon otrzymał swą ostateczną formę architektoniczną, która zyskała najwyższe uznanie opinii publicznej w Nowym Jorku, i wśród 40-kilku nadesłanych już obecnie i zaakceptowanych projektów obcych pawilonów wybija się niewątpliwie na jedno z pierwszych miejsc. Architektura pawilonu polskiego przedstawia modernizację średniowiecznych form architektonicznych, używanych w Polsce. Środkiem pawilonu jest ogromna, ciężka baszta obronna, otoczona wodą, przed którą poprzez dwa mosty prowadzi wejście do sali honorowej. Woda dokoła baszty jest z dołu oświetlona i otoczona kwiatami. Przed basztą stoi konny pomnik Jagiełły. Pawilon będzie gotowy w końcu grudnia. Pierwszeństwo do poszczególnych prac mają firmy polskie oraz robotnicy polscy w Ameryce. Położenie kamienia węgielnego pawilonu polskiego odbyło się w obecności kilkuset osób z rozmaitych środowisk amerykańskich i Polonii amerykańskiej. Przemówienia wygłosili naprzód komisarz generalny wystawy, następnie ambasador R.P., wreszcie prezydent wystawy.

Emulacja pomiędzy poszczególnymi państwami doprowadziła do znacznego podniesienia sum przeznaczonych na udział przez poszczególne kraje. Belgia np. wydaje 18 miln. zł., Francja 62 miln. zł., Anglia 45 miln. zł., pawilon włoski, bez eksponatów, zdobnictwa i t. d., jedynie w surowej budowie kosztować będzie 4 i pół miln. dol. i t. d. Polska przeznaczyła na budżet wystawy 3 i pół miln. zł., toteż bardzo wiele pięknych efektów, jakie były przewidywane, trzeba zaniechać, by utrzymać się w tej, na terenie amerykańskim, skromnej sumie. Wielkość pawilonu na terenie 50 tysięcy stóp kwadr. wynosi razem z restauracją ok. 40 tys. stóp kwadr., tj. ca 4.000 m kw. Jest to przestrzeń blisko 4 razy większa od pawilonu niemieckiego lub sowieckiego w Paryżu.

—————

Optymizm Anglii

w sprawie konfliktu sudeckiego

Londyn, 26. 7. (ATE) Spowodowany wypadkami zeszłego tygodnia optymizm panuje w dalszym ciągu w całej prasie angielskiej. Zwłaszcza zbliżone do rządu dzienniki, jak „Observer", „Sunday Times" i „Sunday Dispatch" widzą w rozmowach paryskich punkt zwrotny w ogólnym porozumieniu, zakładając przy tym oczywiście, że uda się rozwiązać problem sudecki w Czechosłowacji w sposób zadawalający wszystkie zainteresowane strony. Horoskopy na takie rozwiązanie problemu sudeckiego osądzane są jako pozytywne, przy czym prasa angielska nie określa dokładnie na czym opiera swe optymistyczne nadzieje. Według wszelkiego prawdopodobieństwa liczą się tu z faktem, że rząd czechosłowacki „zmięknie" pod wpływem nacisku ze strony angielskiej i francuskiej.

Prasa angielska jest zdania, że obecne propozycje rządu czechosłowackiego nie nadają się jako podstawa do realnych rokowań i, że rząd musi się zdecydować na dalej idące ustępstwa jeżeli chce wprowadzić rokowania z mniejszościami w dziedzinę realną.

—————

Bezbożnictwo w Rosji

nie wytępiło jeszcze religii

Tłumy publiczności w cerkwi w Moskwie

Moskwa, 26. 7. (ATE) W niedzielę w cerkwi prawosławnej Trzech Króli, największej z niezamkniętych jeszcze świątyń w Moskwie odbyła się ceremonia niezwykła w Moskwie i oddawna tam niewidziana. Mianowicie w cerkwi tej odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej królowej Marii rumuńskiej.

Dwór w Bukareszcie zwrócił się do wszystkich rumuńskich przedstawicielstw dyplomatycznych za granicą, ażeby zorganizowały one w niedzielę, jako w dzień pogrzebu królowej Marii nabożeństwa żałobne we wszystkich stolicach, w których przedstawiciele Rumunii są akredytowani. Władze sowieckie zapytane w tym względzie przez posła rumuńskiego w Moskwie nie założyły żadnego sprzeciwu, toteż nabożeństwo żałobne odbyło się zupełnie oficjalnie i z pompą niewidzianą w Moskwie od czasów rewolucji bolszewickiej, przy udziale olbrzymich tłumów publiczności.

W Moskwie podkreślają, że ten gest kurtuazji wobec rządu rumuńskiego nie jest precedensem, świadczącym o zmianie stanowiska zajmowanego przez rząd wobec kościoła prawosławnego. Nie dalej jak przed wczoraj, tj. w piątek, cała prasa sowiecka opublikowała szereg artykułów, domagających się energicznej silnej akcji represyjnej przeciwko księżom wszystkich wyznań, którzy zdaniem partii komunistycznej, są „agentami międzynarodowego faszyzmu".

Dalsze uspokojenie w konflikcie sowiecko-japońskim

Punkty sporne rozstrzygnie komisja

Tokio, 26. 7 (PAT) Z japońskich kół oficjalnych informują, że rząd w Tokio postanowił zaproponować Moskwie utworzenie komisji, złożonej z przedstawicieli ZSRR, Mandżukuo i Japonii. Komisja ta miałaby załatwić incydent graniczny w Czangkufeng. Nie jest wykluczone, że w razie realizacji tych projektów, Japonia zaproponowałaby utworzenie drugiej komisji lub też podkomisji, która zajęłaby się ostatecznym uregulowaniem granicy ZSRR i Mandżukuo na Korei.

Komentując te wiadomości Agencja Domei podkreśla, że JAPONIA DAJE WYRAZ SWEJ ZDECYDOWANEJ WOLI ZAŁAWIENIA POKOJOWEGO SPRAWY CZANGKUFENGU. Decyzje, powzięte w tej sprawie wyszły bezpośrednio od premiera księcia Konoye. Jak słychać, ks. Konoye nosi się z zamiarem przeprowadzenia szerokiego planu reformy administracyjnej oraz pewnej akcji dyplomatycznej na terenie międzynarodowym. Jak przypuszczają, podjęta zostanie próba nawiązania BEZPOŚREDNICH ROKOWAŃ JAPOŃSKO-SOWIECKICH I JAPOŃSKO-ANGIELSKICH.

Tokio, 26. 7. (PAT) Rzecznik ministerstwa spraw zagr. na pytanie, czy w związku z zajściem w okręgu Hunczun nastąpiło pewne odprężenie — oświadczył, iż w tym zakresie NIE NASTĄPIŁO POGORSZENIE SYTUACJI. Na pytanie, czy odpowiadają rzeczywistości informacje, jakie się ukazały w prasie o projektowanym utworzeniu wspólnej z Moskwą komisji granicznej — odpowiedział rzecznik, iż rząd japoński nie powziął jeszcze ostatecznych decyzyj w tej sprawie. Stanowisko rządu japońskiego odnośnie spraw delimitacyjnych jest takie same, jak w r. 1936, kiedy wysunięte były odpowiednie propozycje w stosunku do Moskwy i rząd japoński uważa, iż JEST GOTÓW DO ROKOWAŃ W TEJ SPRAWIE.

Święto ułanów wileńskich

Wilno, 26. 7. (PAT) Wczoraj pułk ułanów wileńskich obchodził swe święto pułkowe na pamiątkę zwycięstwa pod Janowem w 1920 r.

Święto poprzedził uroczysty apel poległych. Przy blasku pochodni odczytano nazwiska poległych. Z kolei dowódca pułku odczytał rozkaz pułkowy, po czym trzyminutową ciszą uczczono pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Marsz żałobny, warkot karabinów maszynowych i potężne race świetlne zakończyły apel.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. polową, po czym pułk defilował w galopie na czele ze szwadronem tatarskim przed dowódcą pułku i licznie przybyłymi gośćmi

Po nabożeństwie i defiladzie odbyło się poświęcenie Świetlicy pułkowej, nazwanej imieniem Elżbiety Mikulicz-Radeckiej, matki chrzestnej sztandaru pułkowego i stałej opiekunki ułanów. W pięknie udekorowanej świetlicy zebrali się przybyli na święto pułku goście, do których przemówił dowódca pułku, charakteryzując zasługi p. Mikulicz-Radeckiej. W czasie przemówienia została odsłonięta tablica pamiątkowa, a orkiestra odegrała marsza pułkowego.

WYPADKI WIECZORNE

(a) Wczoraj w godzinach wieczornych Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na rogatkę Zieloną, gdzie udzieliło pierwszej pomocy 25-letniemu Adamowi Dusanowskiemu który z ręki nieznanego napastnika odniósł kłutą ranę w pierś.

Czeskie obietnice a rzeczywistość

Opinia polska czeka na konkretne fakty

Znachorskie recepty Pragi nie rozwiążą zagadnienia mniejszościowego

Warszawa, 26. 7. (PAT) Ukazał się ostatnio komunikat czeskiej agencji C.T.K., w którym wskazano na rzekome spełnienie przez rząd praski postulatów ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim.

WIADOMOŚĆ POWYŻSZA, OBLICZONA NA WPROWADZENIE W BŁĄD OPINII, JEST NIEŚCISŁA, i chodzi tu znowu o obietnicę, a nie o spełnienie postulatów. Przede wszystkim jest rzeczą charakterystyczną, że agencja praska uznała za właściwe wystąpienie z podobnymi zapowiedziami w chwili wzmożonego zainteresowania rządów i opinii państw europejskich sytuacją wewnętrzną republiki czecho-słowackiej.

UDERZAJĄCY JEST FAKT, iż publikacja ta, mająca na celu pozyskanie opinii polskiej, ukazała się równocześnie z PROWOKACYJNYMI ARESZTOWANIAMI działaczy polskich na terenie za Olzą i wytoczeniem dochodzenia karnego przeciwko przewódcy ludności polskiej dr. Wolfowi.

Komunikat wspomina o przyznaniu Polakom zaolzańskim kilku szkół powszechnych. W rzeczywistości jest to dotychczas

NIEZREALIZOWANA OBIETNICA,

która w żadnym wypadku nie spełnia postulatu polskiego, zaniechania przez Czechów planowej akcji czechizacyjnej, uskutecznianej za pośrednictwem czeskich szkół, masowo zakładanych w gminach polskich na terenie Zaolzia. Zgoda rządu czeskiego na założenie dużej nawet liczby szkół polskich niewątpliwie nie zadowoli Polaków za Olzą tak długo, DOPÓKI NIE USTANIE NACISK GOSPODARCZY NA RODZICÓW POLSKICH, w sensie oddawania ich dzieci jedynie do tylko w tym celu utrzymywanych szkół czeskich.

W sprawie gimnazjum polskiego w Orłowej i klas polskich przy czeskim gimnazjum w Cieszynie komunikat mówi o zasadniczej zgodzie rządu czeskiego na spełnienie postulatów polskich. Nie jest tajemnicą, że ta zasadnicza zgoda została już rok temu wyrażona, DOTYCHCZAS JEDNAK SPRAWA TA NIE ZOSTAŁA ZAŁATWIONA.

Komunikat wymienia jeszcze kilka rzekomych ustępstw rządu praskiego na rzecz Polaków za Olzą. Otóż stwierdzić należy, że:

1) wszystkie te rzekome ustępstwa ograniczają się do dawnych przyrzeczeń czeskich czynników urzędowych, dawanych przy różnych okazjach Polakom śląskim, ale dotychczas niezrealizowanych, 2) dotyczą kwestii drugorzędnych, postulaty zaś zasadnicze są stale pomijane.

W związku z tym raz jeszcze należy podkreślić, że jedynie sama gołosłowna obietnica nie może zmienić stosunku opinii polskiej do zagadnienia autonomicznego rozwoju narodowego Polaków na Śląsku za Olzą. OPINIA POLSKA CZEKA TYLKO NA SZYBKIE I KONKRETNE ZARZĄDZENIA WŁADZ CZESKICH I LOJALNIE WPROWADZENIE ICH W CZYN.

Odprężenie na odcinku czechosłowackim?

Obrady nad statutem narodowościowym w Pradze

Praga, 26. 7. (PAT) W dniu wczorajszym komitet polityczny rady ministrów rozpoczął obrady nad projektami statutu narodowościowego. Następnie komitet polityczny rady ministrów zajmował się przygotowaniem projektu ustawy o reorganizacji administracji i samorządu w zakresie powiatów i gmin. Projekt ten będzie zapewne przedłożony komitetowi sześciu w dniu jutrzejszym.

Prasa czeska przypuszcza, że W CIĄGU BIEŻĄCEGO TYGODNIA WSZYSTKIE PROJEKTY BĘDĄ JUŻ GOTOWE o tyle, że będą mogły służyć jako temat do dyskusji rządu z przedstawicielami mniejszości narodowych. Spodziewają się tego również przedstawiciele stronnictwa Henleina po rozmowie z premierem Hodżą, tak że przedstawiciele stronnictwa, prowadzący rokowania z rządem, nie wyjechali na uroczystości do Wrocławia.

Berlin, 26. 7. (PAT) Niemieckie koła polityczne nie ukrywają satysfakcji z powodu pewnego odprężenia na odcinku czecho-słowackim. Chociaż, zdaniem tych czynników, NADAL ISTNIEJE PRZEPAŚĆ MIĘDZY STANOWISKIEM RZĄDU PRASKIEGO A ŻĄDANIAMI NIEMCÓW SUDECKICH i brak dobrej woli ze strony czeskiej — zdają się w Berlinie okazywać więcej wiary w skuteczność presji dyplomatycznej Londynu.

Cała prasa niemiecka WZYWA LONDYN DO WYWARCIA WPŁYWU NA PRAGĘ. „Nachtausgabe", pisząc o rozmowie ambasadora von Dirksena z premierem Chamberlainem, wskazuje, że tematem tej rozmowy była analiza „możliwości twórczej polityki pokojowej, a dalej sprawa najpoważniejszej groźby dla pokoju, jaką jest sytuacja w Czecho-Słowacji".

Wszystko wskazuje na to, że NIE NALEŻY BAGATELIZOWAĆ ZNACZENIA OSTATNICH SPOTKAŃ I ROZMÓW niemiecko-brytyjskich, przeprowadzonych w Londynie.

Hodża dementuje...

Praga, 26. 7. (PAT) Ag. C.T.K. zaprzecza wiadomości „Daily Express'u" jakoby premier Hodża miał oświadczyć, że Czecho-Słowacja zawarłaby pakt o nieagresji z Niemcami pod dwoma warunkami: 1) że Czecho-Słowacja nie zostanie rozbrojona, 2) że nie będzie musiała zrezygnować z paktów wojskowych z Francją i ZSRR. Wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą.

Samochody pancerne i bataliony piechoty brytyjskiej maszerują do Palestyny

Fala terroru ogarnęła cały kraj

Londyn, 26. 7. (PAT) **Fala terroru w Palestynie rośnie z dnia na dzień, przybierając rozmiary coraz bardziej niepokojące. Wczoraj rano na rynku jarzynowym w Haifie, w tym samym miejscu, gdzie 6 bm. zginęło od wybuchu bomby 35 ludzi a 60 zostało rannych, została rzucona nowa bomba. Skutki wybuchu były straszne. 43 Arabów i 4 Żydów zostało zabitych, 46 Arabów i 11 Żydów rannych. W promieniu 100 yardów znajdowano rozszarpane szczątki ludzi, wielbłądów i małp. Zniszczeniu uległy wszystkie stragany i wielka ilość skrzyń z owocami. Natychmiast po wybuchu w pobliskiej szkole zorganizowano tymczasowy szpital. Rozgrywały się w nim wstrząsające sceny podczas rozpoznawania przez Arabki zwłok ich najbliższych.**

Wieść o wstrząsającym akcie teroru dotarła szybko do najdalszych krańców kraju, podniecając i tak już naprężoną atmosferę. Sytuacja przedstawia się tak poważnie, że krążownik brytyjski „Emeralde", znajdujący się w drodze z Anglii do Indii, został skierowany do Haify, gdzie stoi już na kotwicy inny krążownik brytyjski „Repulse". Również wysłano z Egiptu do Palestyny dwa nowe bataliony piechoty i pułk samochodów pancernych.

Londyn kieruje akcją Pragi

Zapowiedź doniosłej deklaracji Chamberlaina

Paryż, 26. 7. (PAT) Od początku tygodnia na porządek dzienny zainteresowań francuskiej opinii powróciło zagadnienie czecho-słowackie. Z dużym napięciem oczekuje się w Paryżu zapowiedzianej na wtorek deklaracji premiera Chamberlaina.

Już obecnie prasa paryska, podając różne pogłoski z Londynu na temat ewentualnej mediacji angielskiej, czy jakiejś specjalnej misji lorda Runcimana, który miałby udać się do Pragi, konstatuje, że W STOSUNKU DO PRAGI OBECNIE GŁÓWNĄ AKCJĘ ROZWIJA NIE PARYŻ, ALE BEZPOŚREDNIO LONDYN.

Prasa skrajnie lewicowa, a w szczególności komunistyczna, pisze z niezadowoleniem, że

„akcja dyplomatyczna w Pradze wyraża się w coraz poważniejszym nacisku na rząd czeski, by przyśpieszył wreszcie swoje posiedzenia, obrady i narady nad kwestią statutu mniejszościowego i aby poczynił bardziej poważne koncesje na rzecz postulatów mniejszości niemieckiej."

Większość prasy francuskiej wskazuje na atmosferę pewnego odprężenia w stosunkach pomiędzy Paryżem i Londynem a Berlinem, snując różne domysły na temat możliwości załatwienia sprawy sudeckiej.

Nie tylko w Polsce występują z masonerii

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł. — I. r.) Donoszą z Pragi, że mieszkający tam niemiecki kompozytor Teodor Veidl, znany z ostatniej opery „Niemiecy małomiasteczkowcy", wystąpił oficjalnie z loży masońskiej Old Fellow, po czym opera jego została zakontraktowana przez 16 teatrów III-ej Rzeszy.

Młodzież szkolna w darze dla armii

Nieśwież, 26. 7. (PAT) Dziatwa szkolna powiatu nieświeskiego zbiera pieniądze na zakupienie i ufundowanie armii samolotu pościgowego. — Z groszowych składek dzieci zebrały dotychczas blisko 2000 zł.

Doniosła akcja obozu Służby Młodych na Wołyniu

Przed kilkoma dniami awizowaliśmy rozpoczęcie działalności centralnego obozu Służby Młodych na Wołyniu, dla którego punktem wypadowym stało się Beresteczko, 7-tysięczne miasteczko leżące w powiecie horochowskim. Na skutek rozbudowania akcji obozowej S. M. i skoncentrowania bardzo licznych zespołów nad morzem w Cetniewie, obóz wołyński wiele ucierpiał na stanie liczebnym.

Doborowy jednak zespół uczestników, rekrutujących się w pierwszym rzędzie z Poznania, Warszawy, Krakowa, Brześcia nad Bugiem, Katowic, Pomorza i Lwowa podoła w zupełności nałożonym nań zadaniom i z całą pewnością spełni rolę herolda polskości czynnej i aktywnej, elementu tak koniecznego w obecnie zapoczątkowanej dobie naprawiania kilkunastoletnich własnych zaniedbań na tutejszym terenie.

Trzeba przyznać kierownictwu okręgu wołyńskiego Służby Młodych wiele racji w wyznaczeniu obozowi siedziby w Beresteczku. — Miasto to o kilkuwiekowej tradycji w swym przekroju wiernie oddaje atmosferę i „przeciętną" ośrodków wołyńskich. Mozaikowy skład ludności, możność zaznajomienia się z życiem wsi, a poza tym akcesoria we formie kąpieli w wymagającym oczyszczenia i uregulowania Styrze, oraz odpowiednie pomieszczenie złożyły się na stworzenie korzystnych warunków bytowania młodzieży akademickiej z całej Polski, pragnącej poznać życie bezspornie polskiej, lecz w ostatnich latach mocno zaniedbanej dzielnicy — Wołynia.

Uczestnicy obozu, zjeżdżający się od 15 b. m. wciąż jeszcze napływają. Na skutek tego oficjalne otwarcie obozu nastąpić mogło dopiero 24 b. m., mimo, iż już w dniu 17 b. m. uczestnicy wzięli gremialny udział w uroczystym nabożeństwie, odprawionym przez ks. Szambelana Zwolińskiego.

W pierwszych dniach poza normalnymi zajęciami, przewidzianymi w programie pracy obozu, uczestnicy zaznajamiali się z historią Beresteczka i okolicy, przejawami życia tego miasta na wszelkich odcinkach, zwiedzili pełen pamiątek kościół, dwór, wzięli udział w targu, oraz uczestniczyli w odpuście, odbytym w dniach 19 i 20 b. m. w Tesluchowie.

Pierwszym zetknięciem się miejscowego społeczeństwa z obozem, była prelekcja p. por. Podhorskiego z osady Krechowieckiej — w dniu 21 bm. p. t. „Zadania i rola społeczeństwa polskiego na Wołyniu".

Osoba prelegenta, osadnika, wybitnego działacza społecznego i autora niezmiernie ciekawej publikacji p. t. „Zagadnienia społeczeństwa i państwa polskiego na Wołyniu" wzbudziła w Beresteczku ogromne zainteresowanie. — To też na referacie — poza uczestnikami obozu — ujrzeliśmy przedstawicieli miejscowego społeczeństwa polskiego, z ks. szambelanem Zwolińskim i burmistrzem p. Grodeckim na czele. Trzeba stwierdzić, że tak doskonale opracowany i przygotowany referat słyszy się rzadko.

W najbliż. dniach odbędzie się szereg wielkich zebrań w Beresteczku, Boremlu, Łobaczówce, Horochowie. Przemawiać będą m. in. doc. dr Stahl i red. dr Hrabyk — z Warszawy. b.

ZE SPORTU

Nowi mistrzowie wojska wyeliminowani na zawodach w Sołaczu

W Poznaniu na nowootwartej reprezentacyjnej pływalni w Sołaczu (przedmieście Poznania) odbyły się III. zawody pływackie o mistrzostwo armii.

Po eliminacjach do finałów stanęło 92 zawodników.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

100 m. stylem dowolnym: 1) pódch. Łamacz (Warsz.) 1:11.5 sek., 2) ppor. Dobrzyński (Warsz.) 1.17. 100 m. klasycznym: 1) ppor. Trzeciak (Poznań) 1.30 sek., 2) por. Stankowski (Toruń) 1.33 sek., 3) kpr. Wilichmowski (Włocł.). 50 m. dowolnym w umundurowaniu: 1) ppor. Rzadkiewicz (Grudz.) 41.7 sek., 2) kpr. Nowakowski (Włocł.) 50.4 sek. 300 m. dowolnym: 1) kpr. Wieczorek (Toruń) 4:46.4 sek., 2) Strug (Płock) 4:48.6 sek., 3) mat. Wnęk (Pińsk). Bieg ten rozegrany został w ramach 5-boju nowoczesnego o mistrzostwo armii, za który Min. spraw. wojsk. ufundowało specjalną nagrodę. 200 m. klasycznym: 1) por. Stankowski (Toruń) 3:26.5 sek., 2) por. Trzeciak (Poznań) 3:28.4. 3) kpr. Wilichmowski. Sztafeta 4 x 100 m. stylem dow.: 1) marynarka 5:35.8, 2) lotnictwo 5:45.6 sek., 3) Poznań. Skoki z trampoliny: 1) podch. Węgrzyn (Dęblin) 31.62 pkt., 2) kpt. Jankowski (Poznań) 29.98. 1000 m. styl dow. w dwóch seriach na czas: 1) kpr. Wieczorek (Toruń 17:26.7, 2) mag. Strug 18.51, 3) st. mat. Wnęk.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło Pomorze 76 p., 2) marynarka 63 p., 3) lotnictwo 55 p., 4) Poznań 33 p.

———

Wyniki nocnego raidu motocyklowego w Karpaty

Organizowany przez Klub Motorowy Związku Strzeleckiego Raid motocyklowy w Karpaty odbył się w dniach 23 i 24 bm. Do Raidu zgłosiło udział 20 zawodników, jednak z powodu złych warunków atmosferycznych na starcie stanęło 14 maszyn. Trasa Raidu w ciągu nocy prowadziła od Lwowa przez Żydaczów, Halicz, Stanisławów do Delatyna.

Gdy zawodnicy znaleźli się w okolicach Żydaczowa okazało się, że wskutek długotrwałego ulewnego deszczu droga zupełnie rozmokła. Trzeba było dobrego wyrobienia sportowego i wielkiego hartu ducha, aby w tych trudnych warunkach, a w dodatku wobec zupełnego braku wyraźnych drogowskazów kontynuować dalszą jazdę. Dlatego na punkt kontrolny w Stanisławowie przybywali zawodnicy z ogromnym opóźnieniem, lub też mniej wytrwali zupełnie wycofali się z konkurencji.

Na półmetek do Delatyna przybywali zawodnicy po północy ze znacznym opóźnieniem. Znużonych zawodników bardzo serdecznie przyjmowali i gościli: Oddział Związku Strzeleckiego z prezesem, burmistrzem miasta p. J. Pikulskim, oraz dyr. szkoły p. Kowalski. Jadnodniowy pobyt w tym przepięknym uzdrowisku, znanym z kąpieli solankowych, pozostawił na uczestnikach długo niezatarte wspomnienia. Dnia 24 bm. po uroczystym obiedzie, którym Rada Miejska podejmowała uczestników Raidu w łącznej liczbie 30 osób wraz z kierownictwem Raidu, zawodnicy wystartowali w drogę powrotną.

Wyniki przedstawiają się następująco: w kat. 350 cc. 1) J. Żukowski na DKW., 2-gie miejsce M. Kordacz na BMW, 3) S. Skraba na TWN. W kat. 500 cc. 1) inż. Weigl na BMW., 2) Pełeszuk na Notronie. W kat. 600 cc. z przyczepkami 1) inż. Rappaport na BMW. — W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął J. Żukowski.

HEBDA MISTRZEM WYBRZEŻA

Na najpiękniejszych kortach wybrzeża stolicy powiatu morskiego w Wejherowie rozegrane zostały zawody tenisowe o mistrzostwo wybrzeża polskiego. Zawody w roku bieżącym zostały licznie obesłane przez 70 tenisistów z całego kraju.

W finale gry pojedyńczej panów Hebda pokonał Bojanowskiego 6:1, 6:0, 6:3, zajmując pierwsze miejsce w turnieju i zdobywając tytuł mistrzowski.

SUKCES KANTORA

W Szwecji w miejscowości Lysekil rozegrany został międzynarodowy turniej szermierczy na szpady. Pierwsze miejsce zajął Polak Kantor.

Piotr Wielki w Paryżu

W związku z wizytą angielskiej pary królewskiej w Paryżu, cała prasa tamtejsza podkreśla z uznaniem niezwykłą dobrą wolę króla i królowej w chęci podporządkowania się dyscyplinie programu uroczystości.

Jeżeli przydałby się nam Francuzom — pisze jeden z dzienników — zmysł dyscypliny — to patrzmy na ten godny naśladowania „przykład z góry". Nasi królewscy goście okazali zdumiewającą siłę woli w dobrowolnym posłuszeństwie, z jakim poddali się nużącym wymogom ceremoniału.

Wspominając przy tej okazji inne wizyty monarsze w stolicy Francji, dziennikarz powołując się na kroniki Paryża, przypomina pobyt w tym mieście Piotra Wielkiego.

Piotr był ciągle ze wszystkiego nie zadowolony. Wszędzie się spaźniał i zawsze był gotów do protestów. Między innymi nie chciał wsiąść do przygotowanej dla siebie karocy, wykrzykując: „Widział kto, żeby szlachcic mojego pokroju jeździł takim pudłem!" Gniewał się na towarzyszącego mu markiza de Mailly-Nesles, który kilka razy dziennie zmieniał ubranie.

— Markiz musi się ubierać u bardzo kiepskiego krawca — szydził — skoro w żadnym ubraniu nie czuje się dobrze.

Ziewając, protestował gdy go wieziono do opery. Podczas spektaklu zasnął, popełniając tym gaffę, na którą panujący nie powinni sobie pozwalać. Ocknąwszy się z drzemki zażądał piwa, a wypróżniwszy dzbanek wyraził najwyższe niezadowolenie z powodu jakości napoju.

Nie protestował natomiast, zdradzając nawet pewne podniecenie, kiedy go wieziono do Saint-Cyr, gdzie miał złożyć wizytę pani de Maintenon. Dama, wówczas cierpiąca, przyjęła gościa w sypialni, spoczywając na łóżku osłoniętym firankami. Piotr bardzo energicznie zażądał by odsunięto firanki, a przyjrzawszy się pani de Maintenon, uznał wizytę za skończoną...

Poza tym był wszystkiego ciekaw, lubił zwiedzać Paryż, ale bez oficjalnej asysty. W Wersalu najwięcej podobał mu się staw, po którym własnoręcznie wiosłował, od czasu do czasu kropiąc wodą z wiosła towarzyszącego mu księcia d'Antin. Pragnął się zetknąć z finansistami i... akademikami (członkami Akademii francuskiej). Zaproponował Law'owi by z nim jechał do Rosji, za co obiecywał mu tytuł księcia Astrachanu. Trudniej przyszło Piotrowi porozumienie z akademikami. Asystował wprawdzie zebraniu członków Akademii, ponieważ jednak zapomniano ich uprzedzić o wizycie Piotra, zjawiło się jedynie dwóch, którzy — pech chciał — nienawidzili się wzajemnie i obydwaj przez cały czas milczeli. Nie mniej Piotr, niezrażony, odwiedził jeszcze Akademię Nauk, po czym na swojej tabliczce zanotował: „Założyć Akademię w Petersburgu".

KURBAN SAID

Ali i Nino 87

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

— Już lepiej jeść rękami, niż słuchać karabinów maszynowych, — rzekła Nino i wsadziła lewą rękę do buchającego parą ryżu. Na twarzy eunucha odmalowało się przerażenie. Odwróciłem dyskretnie wzrok. Pouczyłem Nino, jak się w Persji jada ryż: trzema palcami prawej ręki. Zaśmiała się po raz pierwszy od opuszczenia Baku i poczułem w sobie wielki spokój. Pięknie było w cichym państwie szacha, w pałacu Szimran, w kraju nabożnych poetów i mędrców.

— A gdzie się podziewa twój stryj, Assad es Saltaneh i jego cały harem? — zapytała nagle Nino.

— Prawdopodobnie jest w pałacu miejskim. A jego żony są pewnie przy nim. A co do haremu, to haremem jest ten ogród i pokoje, z których wchodzi się do ogrodu.

— A więc jednak jestem zamknięta w haremie — roześmiała się Nino. — Wiedziałam, że tak będzie.

Zjawił się jeszcze jeden eunuch, suchy starowina, i zapytał, czy nam może coś zaśpiewać... Ale podziękowaliśmy mu uprzejmie. Trzy dziewczyny zwinęły dywan, a starucha, którąśmy już poprzednio widzieli, pozabierała resztki jedzenia. Jakiś mały chłopiec karmił pawia.

— Kim są wszyscy ci ludzie? — zapytała Nino.

— To służba.

— Mój Boże, ileż tu jest tej służby?

Nie umiałem na to odpowiedzieć i przyzwałem eunucha. Myślał długo, poruszając przy tym bezdźwięcznie wargami. Okazało się, że harem obsługiwany jest przez dwadzieścia osiem osób.

— Ile kobiet mieszka w tym haremie? — zapytałem.

— Ile rozkażesz, panie. W danej chwili tylko ta jedna, która siedzi obok ciebie. Ale miejsca mamy dosyć. Assad es Saltaneh bawi ze swoimi żonami w mieście. To jest twój harem.

Przykucnął przede mną i mówił dalej z godnością.

— Imię moje jest Jahia Kuli. Jestem stróżem twojego honoru, o Chanie. Umiem czytać, pisać i rachować... Znam się na wszystkim, co dotyczy zarządu domem i kobiecości. Możesz na mnie w zupełności polegać. Widzę, że ta kobieta jest nieokrzesana, ale zwolna nauczę ją dobrych manier i obyczajów. Powiedz mi, kiedy będzie miała swoją słabość, abym sobie mógł to zapisać. Muszę o tym wiedzieć, aby móc trafnie osądzić miarę jej kaprysów. Bo jestem pewny, że ma kaprysy. Sam będę ją mył i golił. Widzę, że ma włosy nawet pod pachami. To oburzające, jak w niektórych krajach zaniedbują wychowanie kobiet. Jutro zabarwię jej paznokcie na czerwono, a przed spaniem zajrzę jej do ust.

— Mój Boże, w jakim celu?

— Kobiety, które mają spróchniałe zęby, wydzielają niemiły zapach z ust. Muszę zbadać jej zęby i stwierdzić, czy oddech jej nie ma przykrej woni.

— Co to stworzenie gada? — dowiadywała się Nino.

— O, nic ważnego. Poleca się, jako dentysta. To zabawny gość.

W słowach moich brzmiało jednak zakłopotanie. Zwracając się do eunucha dodałem:

— Widzę Jahia Kuli, że jesteś bardzo doświadczony i że znasz się na sprawach kultury... Ale moja żona jest w ciąży i należy się z nią troskliwie obchodzić. Dlatego zaczekamy z wychowywaniem, póki dziecko nie przyjdzie na świat.

Mówiąc czułem, jak czerwienią się moje policzki. Nino naprawdę była w ciąży, ale mimo to skłamałem.

— Jesteś mądry, o Chanie, — rzekł eunuch z uznaniem. — Brzemienne kobiety tępo pojmują. Zresztą znam środek, żeby urodził się chłopiec. Ale... — tu spojrzał badawczo na smukłą postać Nino, — zdaje mi się, że mamy jeszcze kilka miesięcy czasu.

(C. d. n.)

Przegląd prasy

„Bezkompromisowy" totalizm „Gazety Kościelnej" — Pozytywna akcja przeciwmasońska

„BEZKOMPROMISOWY" TOTALIZM „GAZETY KOŚCIELNEJ"

„Gazeta Kościelna", polemizując z artykułem „Dziennika Polskiego" p. t. „Wypaczenie propagandy katolickiej" (druk. dn. 13 lipca br.), pisze:

Bardzo pilnymi czytelnikami „Gaz. Kość." są redaktorzy lwowskiego „Dziennika Polskiego" (sanacyjnego). Już kilkakrotnie z nami polemizowali. Należy więc i im parę słów poświęcić. Tłumaczą nam np. ostatnio, że „o totaliźmie katolicko-narodowym możnaby w Polsce mówić poważnie tylko wówczas, gdyby cała ludność Rzeczypospolitej była polska i należała do wyznania rzymsko-katolickiego" — i że „smutne refleksje wzbudza... propagowanie doktryn skrajnych, jak np. idea szkoły wyznaniowej", bo to wszystko grozi „zwartości wewnętrznej Ojczyzny" i burzy „pokój między obywatelami". — Notujemy tylko tę opinię, nie próbując wdawać się w dyskusję, gdyż na nic się nie przyda wymiana słów między ludźmi myślącymi innymi kategoriami. My państwo polskie uważamy za własność narodu polskiego, panowie zaś z „Dziennika" za własność „obywateli" bez względu na narodowość i wyznanie.

Redakcja „Gazety Kośc." jest widocznie niezbyt zadowolona, że ma w „Dzienniku Polskim" pilnych czytelników. Możemy zapewnić ks. Milewskiego i komitet redakcyjny, że i nadal będziemy podkreślali wobec społeczeństwa i Władz kościelnych partyjny „endecki" charakter, jaki redaktorzy nadają lwowskiemu tygodnikowi dla duchowieństwa.

Dziękujemy „Gazecie Kośc." za usłużność w określaniu naszego stanowiska w sprawie Narodu i Państwa, ale wolimy to uczynić sami. Państwo polskie jest dziełem Narodu polskiego, który je wywalczył i zorganizował. W Państwie Polskim religią dominującą jest katolicyzm i obrządek łaciński, ale istnieją też inne obrządki (grecki, ormiański) i inne wyznania, z czym należy się liczyć. Polemizowaliśmy z „Gazetą Kośc." w sprawie „bezkompromisowego" totalizmu katolicko-narodowego, który jest pustą demagogią, bo chociaż byśmy stwierdzili w e r b a l n i e, że istnieje lub wkrótce zaistnieje propagowane przez „Gazetę Kośc." Katolickie Państwo Narodu Polskiego, to i tak statystyka wyznaniowa w niczym się nie zmieni. Terroru i gwałtu w masowym nawracaniu ewangelików i prawosławnych na katolicyzm komitet redakcyjny „Gazety Kościelnej" zapewne nie propaguje? Zresztą, co tu gadać o „bezkompromisowym" totaliźmie, gdy właśnie kler diecezji lwowskiej nie może dać sobie rady z obroną wiernych Kościołowi przed wytrwałą pracą przeciw zaborczości Cerkwi, wskutek czego zdarzają się nawet takie skandale, jak przejście kilkudziesięciu rodzin rzymsko-katolickich w Czyżykowie na obrządek grecki.

POZYTYWNA AKCJA PRZECIWMASOŃSKA

W czasopiśmie „Akcja Narodowo-Państwowa" czytamy:

Jeżeli więc ktoś jest wrogiem masonerii, ten spełni swoje zadanie najlepiej, popierając z wszystkich sił to wszystko, co zdąża do wzmocnienia silnego ustroju.

Kto zaś przyczynia się do chaosu i zamieszania, kto intryguje przeciw zjednoczonemu frontowi polskiemu, kto w jakikolwiek sposób podkopuje jego autorytet, ten — choćby się w dzień i w nocy uganiał za masonami — idzie im na rękę.

My nie znamy żadnych katalogów i nie robiliśmy „rewelacyj". Ale konsekwentnie i z uporem stoimy na gruncie silnego ustroju. Wiemy, że to masonerię najbardziej boli. To w nią bije.

I z zadowoleniem stwierdzamy, że w tych kołach, które znajdują się w orbicie wpływów i rozkazów masonerii, posiadamy najzaciętszych wrogów. Nie jesteśmy tam popularni. To nas cieszy.

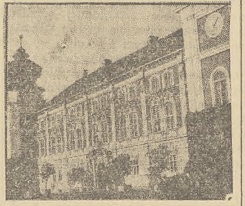
Ale mimo to idziemy po swojej drodze. Nie udało się nam jeszcze „przyłapać" osobiście ani jednego masona, a przecież wiemy z całą dokładnością, że realizujemy dobrze i pożytecznie walkę z tą zbrodniczą szajką międzynarodową. *(int.)*

Na partykularzu Centralnego Okręgu Przem.

Łańcut — miasto tylko z przeszłością

Łańcut, w lipcu.

Przeszłość była istotnie piękna, teraźniejszość — zwyczajnie, jak w każdej małej mieścinie szara i pospolita, przyszłość — niejasna. O Łańcut jakoś nie zawadziła ta fala przemysłowej i budowlanej koniunktury, jaką się daje odczuć w całym prawie okręgu, ludzie miejscowi bardzo szybko ochłonęli i przestali liczyć na to, co



Fragment pałacu

będzie. Gdzieś tam stronami przechodzą nawałnice entuzjazmu z powodu zaczętych robót, z powodu uruchomienia jakiejś fabryki — w Łańcucie panuje spokój. Po dawnemu, jak ktoś pracował „na ordynacji pana hrabiego", tak i pracuje, po dawnemu w małych sklepikach na rynku w dzień powszedni bywa półtora interesanta i pięć zł. dziennego obrotu.

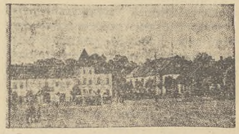
Sam Łańcut zresztą jak i najbliższa okolica jest stosunkowo dobrze zagospodarowany. Nie ma wielkiego przemysłu i nie będzie go chyba miał, ale to co było jeszcze za „cysarskich" czasów, to się utrzymało do tej pory. W samych dobrach ordynacji Potockich pracuje kilka tysięcy ludzi, poza tym jest trochę roboty w cegielniach, tartakach i betoniarniach, gdzie wobec zapotrzebowania na materiały budowlane praca trwa bez większych zahamowań. Lekko, bardzo lekko odczuwa się tu pewną poprawę: ktoś tam zaczął pracować w cegielni, ktoś tam dostał się do robót drogowych — kapnie trochę złotówek, sprawi się za to co najpotrzebniejsze rzeczy i znów będzie się czekać do drugiego lata.

Ten słaby ruch sezonowy najlepiej odczuwa się w poczekalni miejscowego lekarza Ubezpieczalni społecznej. Nie ma tej gorączkowej, denerwującej pracy, nie ma kolejek świeżo przyjętych do pracy robotników, którzy w takich wypadkach przede wszystkim składają wizytę lekarzowi, aby naprawić szkody, jakie im wyrządziła głodna i chłodna zima. W poczekalni normalny ruch: czasem dwudziestu, czasem trzydziestu pacjentów, ten z jakimś skaleczeniem, ten chce tylko „powtórzyć" lekarstwo, czasem czeka chłop z odległej miejscowości, aby wezwać doktora do jakiegoś nagłego wypadku. Wieś w okolicy Łańcuta w dużym dość stopniu korzysta z pomocy lekarskiej Ubezpieczalni Społecznej dzięki temu właśnie pewnemu uprzemysłowieniu. Paromorgowy chłop, który normalnie nie jest w stanie zapłacić nawet felczerowi, z chwilą, gdy tylko dostanie się do jakiej takiej roboty, nabiera takich samych praw jak i robotnik fabryczny. O tym tutejsi chłopi wiedzą dobrze, to też starają się w miarę możności zaczepić o jakąkolwiek pracę. W mleczarni, cegielni, czy przy robocie drogowej, jak tak nie można, to choć gdzieś dorywczo — zameldowanie pójdzie do Ubezpieczalni i zanim skończą się uprawnienia, można dużo skorzystać. Jak nie sam, to dzieci, to żona, lub wreszcie matka, znalazł się nawet i taki chytry chłopina, który chciał z Ubezpieczalni dostać lekarstwo na receptę... weterynarza.

Naturalnie, tacy sezonowi robotnicy, to jedna wielka dziura w budżecie Ubezpieczalni, którą trzeba łatać innymi wpływami. Wpłaci taki pracownik w ciągu sezonu kilka lub kilkanaście zł., wyciągnie na leczenie siebie samego i swojej rodziny kilkadziesiąt lub kilkaset. Dla samej instytucji strata, ale dla zdrowotności ogólnej niewątpliwy zysk. Z tym się zresztą liczy i Ubezpieczalnia i nie to byłoby największym kłopotem na tutejszym terenie. Najgorszym jest brak pracy dla tych sezonowców zarówno wiejskich jak i miejskich.



Fragment pałacu w Łańcucie



Rynek w Łańcucie

Nie ma nadziei na jakieś ożywienie się, na uruchomienie wielkich robót, przy których znalazłaby zajęcie łańcucka biedota. Fabryk nie buduje się, drogi po dawnemu zapuszczone i nie przebudowywane — gdzież znajdzie się robota dla człowieka, którego zawodowe kwalifikacje, to dwoje rąk zdolnych do uchwycenia łopaty i pusty żołądek?

Dębica się rozruszała, Rzeszów, Mielec — naokoło wszędzie coś się robi, tylko Łańcut pozostaje wciąż na uboczu. Tu, gdy mowa o dobrej koniunkturze, o lepszych czasach, używa się tylko terminu: „było".

L. M.

Migawki

Hajże na Kiepurę!

Kiedy się pan Iks spotyka z panem Ypsylonem, pyta już z daleka pośpiesznie, radośnie a jadowicie:

— Co ty na Kiepurę?

— Idiota — stwierdza ponuro p. Ypsylon.

— Paderewskiego robi jucha, ale mu nie dorósł do pięty.

— Polityk-paralityk.

— I o tych świniach!

— A jakże. Niech pasie.

— Kretyn.

Bo wiadomo, Polacy są narodem smutnym a zgryźliwym. Niech się komuś coś nie uda, coś wyrwie nie najmądrzej, aż się oblizują na tę gratkę. Biada temu, co miał nieszczęście ośmieszyć się w opinii publicznej. Znęcają się nad nim złośliwe pióra, używają jadowite języki. Ofierze z dziecinną radością wyrywa się jak muszce, nóżkę za nóżką.

Więc teraz... hajże na Kiepurę. A to że głupi, a to że bogaty, a to że kretyn śpiewa w pyjamie. To znów, że krzyczy „trzymajta się kupy" a nie chciał złożyć całego majątku na ołtarzu sztuki (opera warszawska). Że „mistrzunio", że nie Paderewski, że się wdaje w nieswoje interesy i w ogóle wygłupia się. Na dobrą sprawę powinno by się go zamknąć.

Za to jadowity pan Iks nie wygłupia się, nie przemawia do szarego człowieka, a zawistny pan Ypsylon nie śpiewa na FON. To duże zasługi. Ale kto wie, czy znaleźliby się tacy, coby chcieli słuchać przemówień pana Iksa albo śpiewu pana Ypsylona? *Oema*

W miasteczku ruin i młynów

Zbuntowałam się przeciw szablonowi. Nie chce mi się rojnego uzdrowiska, drogiego pensjonatu, plaży oblężonej przez setki osmalonych ciał w modnych kostiumach, odgłosów dancingu, rozmów o przybytku wagi i rekordach tenisowych. Pragnę prześnić wakacje daleko od letnich stolic, tam, dokąd nikt nie jeździ, gdzie nikt nie zaprasza; zanurzyć się w morzu listowia, słuchać tylko tego, co mówi rzeka i świerszcze polne, patrzeć na to, co dawno przekroczyło granice mody, a zastygło w kształty nieśmiertelne.

Jest jedno takie miejsce w granicach Rzeczypospolitej. Czy jedno naprawdę? Miasteczek historycznych, zielonych, uroczych, a cichych i zapoznanych liczy Polska dziesiątki. Ale każde z nich jest w swoim rodzaju jedyne.

Jedyny zwłaszcza jest — Buczacz. Rzeka Strypa kręcąc się w jarach Podola, zakreśliła wielki znak pytania wśród czerwonych skał i w jego zakolach wyrosła odpowiedź: miasteczko. Zamek Potockich, z którego została dziś szczerbata korona na wzgórzu — to nietrwała kropka pod owym wiecznym pytajnikiem.

Ale Buczacz to nie tylko zwalony zamek, nie tylko ocalały z potopu wojen ratusz rokokowy i białe wieże Bazylianów z figurą świętego Onufrego z brodą do ziemi — znane powszechnie pamiątki dziejowe. Miasteczko dworków z gankami, schodów w terenie, zdrojów biegnących ze skał przez uliczki, kładek, mostków, młynów drewnianych — jest całe jednym wielkim zabytkiem przeszłości. Budownictwo Buczacza ma swój specjalny styl, wynikający z potrzeby. Rzadko spotyka się tu dom jednolitej wysokości; większość przyklęka jak wielbład dla wzięcia ciężaru. Front parterowy z werandką ukrywa za sobą tył piętrowy — albo odwrotnie. Nierówności terenu łatać musi architektura.

Czarne, gontowe dachy osobliwego kształtu, dawny wdzięk indywidualny Buczacza, ustąpić już musiały blasze dla ochrony przed pożarami. Ale innych wdzięków pozostało mu jeszcze bez liku. Jeden z najponętniejszych — to bujna czupryna lasów dębowych, bukowych, jesionowych i wszelakich, która obrasta od wieków skaliste jary Strypy.

Nie sztuka dokonać wyboru, kiedy się zna i pamięta takie miasto jasną i nieomylną pamięcią dzieciństwa, skoro się pragnie odszukać i powitać w nim każdy kamień i każde drzewo, jakie w snach najsłodszych zjawiały się jak fata morgana. Ale wierz mi, Czytelniku, że jest pewną sztuką znaleźć tu na lato mieszkanie.

Rozterkotana drynda żydowska zawozi mnie w samo centrum hałaśliwego siedliska i osadza w hoteliku. Był niegdyś Buczacz miastem jarmarków wschodnich i środowiskiem ożywionego handlu, z czego pozostała mu tylko większość niearyjskiej mniejszości i parę rzędów sklepów-kramików dookoła wyniosłego ratusza, który tu wygląda, jak zubożały hrabia w jadłodajni biedaków. Ale sądząc z jazgotu i turkotu, które przez całą noc nie dają zmrużyć oka, możnaby wnosić, że te dobre czasy Buczacza jeszcze trwają.

Nie, tu mieszkać niepodobna! Pensjonat? Nikomu jeszcze w Buczaczu nie postała w głowie myśl o założeniu pensjonatu dla letników. Dawni znajomi? O, jest ich wielu — w cieniu cmentarnych jaworów...

Pytam o kwaterę w prywatnym domu — wszak tyle tu przemiłych dworków w ogrodach na pagórkach. Może znajdzie się jakiś pokój, jakieś łóżko, sofa... Młodzież gimnazjalna wyjechała na wakacje...

Ludzie robią wielkie oczy. Tu, w Buczaczu szuka pani na lato mieszkania? To będzie trudno!

Było trudno, ale się znalazło. Je-

DZIEŃ GOSPODARCZY

Szkodliwa legenda

Z prawdziwą radością należy stwierdzić, że uchwalona przez Sejm ustawa o opodatkowaniu mąki i kaszy mająca na celu powstrzymanie spadku cen zboża spotkała się z jednomyślną aprobatą ogółu rolników w Polsce. Inicjatywa Rządu w tej sprawie zasługuje na najwyższe uznanie. Głęboka znajomość stosunków rolniczych, warunków i rozmiarów produkcji w Polsce, którą odczuł przypuszczalnie każdy rolnik, w przemówieniu p. ministra Poniatowskiego daje pewną gwarancję, że nowy środek polityki zbożowej może się okazać w kampanii gospodarczej 1938/39 zupełnie celowy. P. Minister Rolnictwa nader trafnie podkreślił w swym przemówieniu, że Polska jeszcze szereg lat, pomimo naturalnego przyrostu ludności będzie miała stałe nadwyżki zbożowe, które muszą być wywiezione za granicę. Podzielam zupełnie pogląd p. Ministra i poza tym różnię się w zapatrywaniach z szeregiem naszych ekonomistów, którzy ujmują zagadnienie wyżywienia w Polsce i dynamikę spożycia, w związku z saldem wywozu 4 zbóż z innego punktu widzenia.

Rozpowszechniła się dość utarta teza, że w ogóle nawet w urodzajnych latach Polska nie ma prawdziwych nadwyżek wywozowych zboża, t. j. nadwyżek produkcji, pozostających po zaspokojeniu pełnego spożycia, oraz, że wywóz nasz jest wywozem głodowym i nie jest wykładnikiem rezerwy aprowizacyjnej.

Ponieważ jednak statystyczne ilości zboża, którymi rozporządzamy dla wyżywienia ludności, podlegają silnym wahaniom, i nie są one w stosunku pewnej korelacji nie tylko z cyframi salda wywozu w danym roku, ale także w następnych, nasi ekonomiści i statystycy twierdzą, że w Polsce istnieje wielka elastyczność spożycia, znajdująca wyraz w „zaciskaniu pasa w okresie trudności finansowych, a jedynie w latach wyjątkowych dobrych urodzajów, norma spożycia, wynosząca według p. Wazara, 302 kg na głowę ludności, w Polsce nieco wzrasta.

Dynamikę spożycia w Polsce omawia w Nr. 27/28 Gazety Rolniczej, p. inż. Janusz Łoś, przytaczając ciekawą tablicę cyfrową, potwierdzającą brak korelacji między cyfrą zbiorów w poszczególnych latach i saldem wywozu 4 zbóż. Widzimy w tej tablicy szereg sprzeczności n. p. w 1929/30 plon 4 zbóż, po odjęciu wysiewu, wynosił 115,8 miln. q, saldo zaś wywozu +6,9 miln. q ,w 1930/31 — 111,8, saldo wywozu +6,2, w 1931/32 — 99,2, saldo wywozu jeszcze jednak +3,3, w roku zaś naprawdę klęskowym 1932/33, w którym plon wynosił 94,2 miln. q, mamy jeszcze większe saldo wywozu +3,6 miln. q, w latach zaś 1934/35 i 1935/36, kiedy pozostałość po odjęciu wysiewu wynosiła 107,1 miln. q i 108,7, saldo wywozu wynosiło +11,1 miln. q i +11,2 miln. q, pomimo to, że teoretycznie spożycie 4 zbóż wzrosło od roku 1929/30, z powodu przyrostu ludności z 93,3 miln. q na 100,9 miln. q w r. 1935/36.

Sądziłbym, że zjawisko, na które w swym nader pouczającym artykule wskazał p. inż. Janusz Łoś, jest bardzo ciekawe, jednakże jest wynikiem splotu szeregu przyczyn. Niska skala życia w Polsce i niskie normy spożycia grają pewną rolę w podaży większych lub mniejszych ilości zboża na eksport, jak również elastyczność konsumcji. Niemniej jednak ważne znaczenie mają pewne nożyce cen poszczególnych artykułów rolniczych będące wynikiem nie tylko polskiej polityki agrarnej, ale i polityki innych państw, do których wywozimy nasze artykuły rolnicze. Błędów w obliczeniach naszych nadwyżek wywozowych na pierwszy rzut oka dało by się uniknąć, gdybyśmy na podstawie przeciętnej normy spożycia na głowę ludności, obliczyć mogli ilość potrzebną na spożycie normalne w ciągu roku, posługując się cyfrą urodzaju w danym roku, cyfrą reprezentującą zapasy ziarna w magazynach w dniu 1 sierpnia pochodzące z urodzaju ub. r.

W rzeczywistości jednak zagadnienie to nie jest tak proste, a przeciwnie skomplikowane i tu tkwi źródło wielu błędów, które począwszy od 1921 r. zostały popełnione w polityce agrarnej. Struktura rolna w Polsce, nadmierna ilość drobnych gospodarstw rolnych utrudnia ogromnie statystykę i wskutek tego niewątpliwie statystyka nasza zawiera wiele błędów nieuniknionych. Przewaga drobnych gospodarstw uniemożliwia zebranie wiarygodnych danych o istniejących zapasach zboża leżących w skrzyniach lub na strychach naszych chałup wiejskich. Będę, zdaje się poza tym bliski prawdy, jeżeli powiem, że większość korespondentów, którzy są w przeważającej ilości rolnikami, ocenia swe zbiory ze znaczną dozą pesymizmu. Jest to wynikiem pewnej psychiki rolnika, który szczególnie w latach kryzysu jest niepoprawnym pesymistą i panicznie boi się nowych ciężarów podatkowych.

W bież. roku miałem sposobność zwiedzić szereg gospodarstw nasiennych, które zgłaszają swe plantacje do kwalifikacji do Lwowskiej Izby Rolniczej.

Są to gospodarstwa, które zawodowo trudnią się hodowlą roślin, lub reprodukcją szlachetnych nasion, drugą zaś kategorię stanowią gospodarstwa, które sporadycznie tylko reprodukują szlachetne nasiona. Wśród tej kategorii nie brak już dziś i drobnych gospodarstw, które reprodukują oryginalne nasiona i dzięki temu plony zbóż na naszym terenie stale wzrastają. W powiatach, gdzie są znane hodowle, są już dziś całe gromady, które produkują jednolite zboża.

Zwiedzając szereg drobnych gospodarstw na Pokuciu, miałem sposobność przekonać się, że rolnik zgłaszający do kwalifikacji swą plantację, bez zająknienia deklarował, że spodziewa się plonu I odsiewu oryginalnej pszenicy Podkarpackiej 16 q z morga. W innej zaś wsi, podczas objazdu pól, drugi rolnik obliczył swój przypuszczalny plon na 20 q z ha. Według moich obserwacji, przeciętne plony żyta i ozimej pszenicy, w tutejszej dzielnicy będą wyższe niż w poprzednich latach, i nawet pesymistycznie je oceniając, przeciętna cyfra 15—16 q z ha, nie była by zupełnie przesadzona, urodzaj zaś słomy będzie conajmniej o 50 proc. wyższy niż w ub. r., a siana z pierwszego pokosu o 100 proc. wyższy. Gorzej przedstawiają się plony jarych zbóż szczególniej jęczmienia, którego plon nie będzie wyższy w naszej dzielnicy niż w ub. r.

Przeprowadzając te obserwacje w ciągu szeregu lat, sądzę, że chleba w tym roku w Polsce nie zabraknie. W związku z tym uważam, że będziemy mieli poważne nadwyżki wywozowe i w zbożu i w innych produktach. Nie należy jednak uważać ten stan rzeczy za klęskę, która znajdzie wyraz w katastrofalnym spadku cen. Środki, które mają być zastosowane, przyczynią się niewątpliwie do utrzymania cen na wyższym poziomie od cen światowych, pod warunkiem jednak, jeżeli aparat wykonawczy, na którym spocznie wykonanie uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy, wywiąże się z tego zadania sprawnie.

Sprawa nadprodukcji zbożowej dotyka cały świat, i dlatego należy liczyć się z tym, że i inne państwa zastosują pewne środki, zapobiegające spadkowi cen, a w pierwszej linii U. S. A., których nadwyżka tegoroczna w b. r. wystarczy dla pokrycia zapotrzebowania wszystkich krajów importujących stale pszenicę.

Ciągłe utyskiwania na łamach naszej prasy, że od 1920 r. plony zbóż nie podniosły się wcale, oraz nie wzrasta produkcja nabiału i mięsa są nieuzasadnione. Kto jest zawodowym rolnikiem i ma sposobność oglądać podczas okresu wegetacyjnego ziemiopłody produkowane w Polsce, ten musi przyznać, że produkcja nasza, przeciwnie stale wzrasta, a kultura rolna podnosi się.

Naturalnie mamy szereg bolączek, jak rozdrobnienie gruntów, szachownica pól, wspólnota pastwisk hamujących wzrost produkcji, ale czas jest rozwiać szkodliwą legendę, opartą na błędnej i niedokładnej statystyce, że w dziedzinie produkcji rolnej nie idziemy naprzód, a stoimy na miejscu.

Rażące sprzeczności w wyżej przytoczonym materiale statystycznym zadać winny śmiertelny cios urodzonej w dusznej atmosferze kancelaryjnej legendzie.

KONSTANTY ŻEBROWSKI

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 90.07 — 89.60, dol. amer. 530 1/2 — 528, dol. kanad. 529 — 526 1/2, floreny hol. 292.74 — 291.00, franki franc. 14.74 — 14.64, fr. szwajc. 121.95 — 121.15, funty ang. 26.20 — 26.04, guldeny gd. 100.25 — 99.75, korony czeskie 15.25 — 14.80, kor. duńskie 117.00 — 116.15, kor. norweskie 131.63 — 130.65, kor szwedzkie 135.09 — 134.10, liry włoskie 23.45 — 22.80, marki fińskie 11.57 — 11.30, marki niem. nie notowane, marki niem. srebrne 98 — 95, Tel Aviv 26.15 — 25.90.

PAPIERY WARTOSCIOWE

Wewnętrzna 67 — 66 3/4 — ost. setki, inwest. 1 em. 83.38, 2 em. 82 — 82.38 — serie 91.90, konwersyjna 70, 5 kolejowa 68, 4 premj. dol. 42 — 42 1/4, konsolid. 67 1/4.

Tendencja nieco mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 125, Bank Zachodni 54 1/4 — 34 1/2, Cukier 38 — 39, Węgiel 32 — 32 1/4, Lilpop 92, Modrzejów 14.25, Ostrowiec 59, Starachowice 38 3/4 — 39 1/2, Haberbusch 48, Lombard 112.

Tendencja mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.85 — 90.07 — 89.63, Berlin 213.07 — 212.01, Gdańsk 100.25 — 99.75, Amsterdam 292.00 — 292.74 — 291.26, Kopenhaga 116.70 — 117.00 — 116.40, Londyn 26.13 — 26.20 — 26.06, N. Jork 530 7/8 — 532 1/8 — 529 5/8, kabel 531.00 — 532 1/4 — 529 3/4, Oslo 131.30 — 131.63 — 130.97, Paryż 14.70 — 14.74 — 14.66, Praga 18.35 — 18.40 — 18.30, Sztokholm 134.75 — 135.09 — 134.41, Zurych 121.65 — 121.95 — 121.35, Włochy 28.03 — 27.89, Helsingfors 11.57 — 11.51, Tel Aviv 26.20 — 26.06.

Tendencja nieco mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny artykułów bez zmian z wyjątkiem: otręby pszenne grube 11.00—11.25, średnie 10.25—10.50, miałkie 11.00— 11.25, żytnie 9.75—10.00, jęczmienne 10.00—10.50.

Pszenica obrót 247 ton, tendencja spokojna, żyto 529, tend. spokojna.

Ogólny obrót 1466 ton.

Wzrost importu maszyn świadczy o procesie uprzemysłowienia Polski

Według danych za pierwsze półrocze b. r., import maszyn wszelkiego rodzaju wzrósł wydatnie w porównaniu z tym samym okresem r. ub. Czterokrotnie powiększył się mianowicie przywóz wszelkich obrabiarek do metali, oraz maszyn fornierskich dla odlewni, a to z 4.061 tys. zł. do 16.596 tys. zł. wartości. Jednocześnie import maszyn włókienniczych podniósł się z górą dwukrotnie — z 3.498 tys. zł. do 7.586 tys. zł. Poważny wzrost nastąpił również w zakresie przywozu przyrządów, aparatów i maszyn elektrycznych wraz z częściami. Wartość tego importu podniosła się z 13.140 tys. zł. do 22.409 tys. zł.

Szkoła Gospodarcza Żeńska w Snopkowie wyższą nieakademicką szkołą

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało Prywatnej Szkole Gospodarczej Żeńskiej w Snopkowie od dnia 1 września 1938 stopień szkoły wyższej nieakademickiej, kształcącej nauczycielki gospodarstwa domowego dla szkół gospodarczych wszelkich stopni organizacyjnych aż do licealnych włącznie, oraz instruktorki gospodarstwa kobiecego dla wsi.

Nazwa Szkoły w Snopkowie brzmi obecnie: Prywatny Instytut Gospodarczego Kształcenia Kobiet w Snopkowie im. Janiny Karłowicz.

Bliższych informacyj udziela na osobiste lub pisemne zgłoszenia do Instytutu dyrekcja szkoły codziennie w godz. od 9-tej do 13-tej, Lwów, ul. Snopkowska 95a, tel. 201-88.

szcze jakie! Stary domek, zapadły w ziemię, uwikłany w gęstwinę sadu, wygodny pokój, doskonała kuchnia, całkowita swoboda, pięć psów, cztery koty i ani jednej muchy! Rynkowe gwary, tumany kurzu i odór miasta toną daleko w głębinie jaru — tu słychać jedynie głosy psie i kogucie, albo gwizd pociągu, kiedy z opłotków Nagórzanki wtacza się do tunelu. Wszystko to razem kosztuje dziennie — nie kłamię! — dwa złote.

Dlaczego tu ludzie nie jeżdżą, aby mieć raj na ziemi? Dlaczego tubylcy nie zakładają masowych pensjonatów, skoro można letnika wyżywić za dwa złote?

Zaczęto w tym roku wielką propagandę Podola, obiecując turystom zniżki, informacje, autobusy, przewodników i inne złote góry. Może to wszystko obowiązuje w Zaleszczykach, czy Beremianach, ale Buczacz jest pod względem turystycznym terenem najzupełniej dziewiczym. Można by tu pobudować szereg will popod lasami, zaprowadzić pływaków do Strypy, pokazywać miłośnikom zabytków rokokowy ratusz, kościół z XVIII wieku, stare, drewniane młyny jak z bajki, figurę kamienną świętego Jana „kompana podróżnych" nad brzegiem rzeki i Matkę Boską na rozstaju dróg Nagórzanki. Opowiadać ciekawym straszną legendę starosty kaniowskiego, Mikołaja Potockiego, który jednak obdarzył Buczacz wszystkimi jego skarbami architektury, karmić dzieci obfitością owoców, wskazać kajakowcom drogę korytem Strypy do Dniestru...

Buczacz miałby wtedy pieniądze, wyszedłby ze swojej wiecznej biedy, sprawiłby sobie bruki, taksówki, hotele, łazienki. Ale przestałby być tym, czym jest dzisiaj. Obsiadłyby go zgiełkliwe roje opalonych ciał, zalała tandeta mody, zakrzyczały dancingi.

Życzę Buczaczowi, aby stał się wziętym letniskiem. Ale osobiście — wolę go takim, jakim jest!

MICHALINA GREKOWICZ

Zawód nieznający bezrobocia

Fachowe szkolenie młodocianych (chłopców i dziewcząt) w zakresie służby hotelowej i okrętowej daje nader pozytywne rezultaty przez szybkie zatrudnianie absolwentów szkół. Z 72 absolwentów, którzy ukończyli w r. b. niższą szkołę hotelarską w Warszawie, zatrudnienie znalazło natychmiast ponad 60 osób. Wyszkolenie takie daje również możliwość pracy na zagranicznych statkach emigracyjnych, które starają się zatrudniać personel różnojęzyczny. W chwili obecnej ok. 15 przeszkolonych w ten sposób Polaków pływa pod obcymi banderami.

Wiadomości bieżące

27 lipca — **Środa**

Natalii

Jutro: Innocentego

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

Obwód Lwów-północ, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Środa, 27. VII. o 8 „Romans z urzędem skarbowym".

Czwartek, 28. VII. o 8 „Musisz być moją".

Piątek, 29. VII. o 8 „Romans z urzędem skarbowym".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Alarm w Pekinie".
ATLANTIC: „Wyspa skazańców".
BAŁTYK: „Zaczęło się w pociągu" i „Dwoje z tłumu".
CASINO: „Świecznik królewski".
CHIMERA: „Anonimowy kochanek".
EUROPA: „Kombatańci".
GLORIA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
GRAŻYNA: „Tylko raz kochała" i „Jej szampańska noc".
KOPERNIK: „Ostatni akt zemsty" i „Milioner na tydzień".
METRO: „Nie ufaj mężczyźnie" i „Wyprawa na Mongo".
MUZA: „Więcej niż sekretarka" i „Nie znała miłości".
PALACE: „Dom Bankowy i Ska".
PAX nieczynny.
RAJ: „W zamieci ognia i żelaza" oraz dodatki.
RIALTO: „Świat mówi o nas".
ROXY: „Najpiękniejszy dzień w moim życiu" oraz dodatki.
STYLOWY: „Po wielkiej wojnie" i rewia.
ŚWIT: „Gra zmysłów" i „Tajemnica samotnego domu".

Poświęcenie fabryki akumulatorów w Sanoku

OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY

(a) Z prawdziwym uznaniem podkreślać należy chwalebne usiłowania jednostek, owianych duchem obywatelskim i powołujących do życia nowe warsztaty pracy, które w wydatny sposób przyczyniają się do ograniczenia importu pewnych towarów, a z drugiej strony dają zajęcie setkom z miejscowej ludności. Tworzenie tego rodzaju placówek, doskonale wyposażonych w techniczne urządzenia i dysponujących wszelkimi zdobyczami wiedzy współczesnej, stanowi potężne ogniwa w realizacji szeroko zakrojonego planu uprzemysłowienia kraju.

Do takich nowo powstałych warsztatów pracy należy poświęcona ub. niedzieli „Fabryka Akumulatorów S. S." w Sanoku i jej siostrzyca, przed kilku laty założona Fabryka Polskiej Spółki „Sanok" dla przemysłu gumowego S. A.

Wyroby gumowe firmy „Sanok" cieszą się obecnie najlepszą opinią, skutecznie współzawodniczą z zagranicą, stanowiąc zarazem dowód, że kraj nasz może wystąpić z wysoko wartościową produkcją i że towar fabryki sanockiej w dziale przemysłu gumowego nie tylko dorównuje, ale i niejednokrotnie przewyższa wyrób zagraniczny. Fabryka sanocka wyrobów gumowych prowadzi wielostronną produkcję, obok rozmaitych artykułów technicznych wyrabia szereg specjalności, jak gumowe płyty posadzkowe, higieniczne, trwałe, miłe w użyciu i tanie, wypierające zagraniczne linoleum, patentowane płaskie węże gumowe niezwykle trwałe i idealne dla użytku straży pożarnych i bardzo cenione i poszukiwane, różne wyroby z gumy porowatej jak gąbki, poduszki, maski, szczotki, rękawice masażowe itp., obcasy gumowe i skórgumę, zastępującą skórę podeszwową i trzykrotnie od niej trwalszą, nici gumowe, produkt do niedawna z zagranicy sprowadzany a bardzo ważny jako pół-produkt pomocniczy dla przemysłu dzianego i innych ogólnego znaczenia, wreszcie opony i dętki rowerowe bardzo trwałe, wreszcie gumowe podkowy dla koni, które wraz z obręczami gumowymi na koła do wozów, wyrabianymi przez firmę, mogą zapewnić mieszkańcom dużych miast tak pożądaną ciszę i spokój.

Na osobne wyszczególnienie zasługują niedawno przez firmę podjęte i wprowadzone na rynek handlowy wyroby ze szczególnego rodzaju gumy porowatej tzw. „Laticel", nadające się specjalnie do wyścielania wnętrz i siedzeń w pociągach, autobusach, wozach motorowych, jako materiał do celu przemysłu meblowego na wszelkiego rodzaju materace i elastyczne podkładki, dla celów sanitarnych i innych. „Laticel" jest specjalnym rodzajem gumy piankowej, wyrabianej wprost z mleka kauczukowego, trwałym, elastycznym, a dzięki nadzwyczajnej ilości swych komórek, dopuszczającym ustawiczny przypływ i przepływ powietrza.

Wytwórnia sanocka wyrobów gumowych, wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne, w dziale przemysłu gumowego kroczy z postępem czasu a o jej wzięciu świadczy choćby fakt, że firma angielska powierzyła sanockiej fabryce wykonanie wszystkich węży gumowych, potrzebnych do mechanizacji hamulców wagonów towarowych a z drugiej strony poszczególne ministerstwa polskie wydatnie pokrywają w Sanoku swe zapotrzegowania w dziedzinie artykułów gumowych.

Obok tej fabryki, założonej przed kilku laty, powstała w ostatnim czasie druga: a k u m u l a t o r ó w. Założyciele Sanockiej Fabryki Akumulatorów, akcjonariusze wyżej wspomnianej firmy „Sanok S. A.", zachęceni do jej założenia przez dyr. inż. Oskara Schmidta, obecnego naczelnego dyrektora obu powyższych spółek akcyjnych, oparli nową dziedzinę wytwórczości na licencji koncernu, grupującego najbardziej poważne fabryki akumulatorów we wszystkich prawie krajach europejskich i dysponującego dużym doświadczeniem, zdobytym w ciągu przeszło półwiekowej pracy oraz odpowiednimi patentami i laboratoriami. W oparciu na tak bogatym doświadczeniu wybudowano nową fabrykę i wyposażono ją w najbardziej nowoczesne urządzenia, skutkiem czego zapewniono jej nietylko należyty poziom i jakość produkowanych akumulatorów, ale pracownikom fabryki największe bezpieczeństwo i higienę. Kadry swych współpracowników wyszkoliła fabryka za granicą i ci prowadzą poszczególne działy fabryczne samodzielnie.

Produkowane przez sanocka fabrykę akumulatrów baterie A. F. A. i „Varta" posiadają szereg udoskonaleń, uzyskanych z licencji i chronionych patentami. Produkcja fabryki obejmuje wszystkie najważniejsze działy akumulatorów ołowianych. W szczególności wyrabia się baterie stacyjne wszystkich typów i wielkości stosowanych w kraju, baterie trakcyjne do wszelkich celów, zatem do wózków, wozów, lokomotyw elektrycznych itd., akumulatory starterowe do samochodów osobowych, ciężarowych, autobusów, motocykli, radia, telefonów, akumulatory do oświetlania wagonów kolejowych i do różnych innych celów elektrotechnicznych.

Poświęcenie nowej fabryki odbyło się ub. niedzieli. Piękna i budząca wiele ufności we własne siły uroczystość rozpoczęła się w kościele w Posadzie Sanockiej, gdzie w obecności ks. biskupa sufragana Wojciecha Tomaki nabożeństwo odprawił ks. kan. Kruker, przy asyście licznego duchowieństwa. W uroczystości wziął udział p. wojewoda Alfred Biłyk, poseł dr Wojciechowski, dr Jasiński, dyr. Izby Przemysłowej, płk. Czadek z gronem oficerów, miejscowi przedstawiciele władz i urzędów, kilkunastu dziennikarzy z Warszawy i Lwowa, dalej liczne zastępy strzeleckie, męskie i żeńskie, rekrutujące się z zastępów robotniczych obu fabryk, drużyna fabrycznej Straży pożarnej, wreszcie pracownicy fabryczni z dr. O. Schmidtem, dr B. Skwarczyńskim, dyr. administracyjnym i inż. Wł. Kubicą, dyrektorem technicznym na czele.

Po nabożeństwie płk. Czadek odebrał raport od zebranych przed fabryką oddziałów strzeleckich, po czym wszyscy udali się do hali fabrycznej, gdzie ks. biskup Tomaka, po poświęceniu fabryki, wygłosił przemówienie, w którym wyraził wielką radość z powodu powstania nowej placówki przemysłowej, tworzącej nowy krok na polu uprzemysłowienia kraju i punkt oparcia dla licznych pracowników ziemi sanockiej oraz pobłogosławił rozpoczętej pracy, życząc jej jak najpiękniejszego rozwoju. Po akcie poświęcenia dyr. dr Schmidt oraz inżynierowie oprowadzali gości po fabryce i zaznajamiali ich z poszczególnymi jej oddziałami.

W czasie przyjęcia w hali fabrycznej powitał zebranych dyr. Schmidt w serdecznych słowach dając wyraz swej radości, iż mógł stworzyć nową, silną placówkę na terenie kraju i przyczynić się w ten sposób na pewnym odcinku do jego uprzemysłowienia oraz burmistrz Słuszkiewicz, który zaznaczył, iż wśród wielu uroczystości, nieraz pustych swą treścią, uroczystość niedzielna w murach fabryki występuje z realnym czynem i wybiega daleko poza tamte.

W ten sposób zyskał Sanok, a wraz z nim i kraj, dzięki nadzwyczajnej przedsiębiorczości i pełnej inicjatywie dyr. dr O. Schmidta dwie wielkiej wartości placówki fabryczne, których wyroby pełnowartościowe, niezwykle solidne, — wykonywane przez wyłącznie polskich pracowników, cieszą się już nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami jak najlepszą opinią.

TON: „Cienie Paryża" i „Kawiarnia na granicy".
UCIECHA: „Srebrna torpeda" i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: „Czechosłowacja".

TEATR

— „ROMANS Z URZĘDEM SKARBOWYM". Dziś daną będzie w Teatrze W. o 8-mej wesoła farsa pt. „Romans z urzędem skarbowym", która będzie zarazem ostatnią premierą sezonu: Obsadę ról tworzą: Barwińska, Kruszelnicka, Baryka, Nawrócki, Szalawski, Szletyński, Wilczkowski Wojtecki i Zintel. Reżyseria: dyr. Janusz Warnecki. Ceny miejsc zniżone.

— „MUSISZ BYĆ MOJĄ", lekka francuska komedia L. Verneuilla, wywołująca ciągłe wybuchy śmiechu, daną będzie we czwartek, tj. 28. VII. br. o 8-mej wiecz. i w niedzielę, 31. VII. br. o 4-tej popoł. w Teatrze W.

— „JAN", ciesząca się niezwykłym powodzeniem komedia pióra Bus-Fekete powtórzoną zostanie nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w sobotę, 30 VII. o 4-tej.

Ceny miejsc na powyższe przedstawienia po 1 zł., na III-cim balkonie po 50 gr.

RÓŻNE

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 24 do 30 lipca:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Birnsteina, Zniesienie — Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul. Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Ks. Hohenlohe Aleksander, podchorąży — Koszęcin. Pos. Widacki Stanisław, prezydent miasta — Tarnopol. Brocki Paweł, naucz. gimn. — Piekary Śląskie. Piątkowski Radzimir, inż. — Warszawa. Diamant Tibor, urzędn. — Budapeszt. Fabinyi Józef, kupiec — Budapeszt. Wechsberg Artur, dyr. fabryki — Żywiec. Axman Robert, dyr. — Katowice. Pawelka Albert, emer. sędzia — Budapeszt. Jakimowicz Jacek, przemysł. — Zamość. Kurowska Irena, nauczycielka — Brześć. Jabłońska Marta, nauczycielka — Brześć. Kotowska Aniela, pryw. — Grudziądz. Minakow Tymoteusz, wł. dóbr — Krzemieniec. Plihal Leon, przemysł. — Łódź. Dobrowolski Mieczysław, inż. — Gdańsk. Wysocki Piotr, insp. — Wilno. Czerwiakowski Anatol, inż. — Wilno. Świtek Włodzimierz, przemysł. — Zdołbunow. Szanecka Maria, wł. dóbr. — maj. Puharzów. Pindelski Władysław, porucznik — Katowice. Stadnicki Medard, architekt — Kraków. Skowron Hersz, przemysł. — Łódź. Konopacki Czesław, inż. — Warszawa. Dr. Krub Samuel, adwokat — Czortków. Pawlikowska Wawrzyna, naucz. — Mielec. Suchorski Jerzy, starosta Podhajce. Kopera Wojciech, przemysł. — Kraków. Żyborski Witold, pos. — Wiśniowczyk. Wernerowa Antonina, urzędn. — Katowice. Dr. Kling Kazimierz, profesor — Warszawa. Żak Leon, przemysł. — Warszawa. Inż. Krzyszkowski Adam, arch. — Warszawa. Hubert Tadeusz, inż. — Warszawa. Hoffman Angela, pryw. — Wiedeń. Lang Hans, kupiec — Istambuł. Beilach Robert, kupiec — Poznań.

Kurs dla pracowników rolniczych i handlowych

Lwowskie Towarzystwo Rolnicze w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Porozumiewawczym P. O. S. w Tarnopolu przeprowadza 6-tygodniowy kurs w Tarnopolu dla pracowników organizacji rolnych i handlowych. Wobec znacznego rozwoju prac na odcinku gospodarczym, zaistniała konieczność nasilenia terenu zespołem odpowiednio przygotowanych pracowników na stanowiska instruktorów gospodarczo oświatowych, zbożowych, trzody chlewnej, kierowników biur O. T. R., lustratorów K. R., buchalterów O. T. R. oraz do spółdzielczych i prywatnych placówek handlowych.

Kurs zostanie przeprowadzony w miesiącu sierpniu i wrześniu b. r. Na kurs mogą być przyjęci kandydaci z wyższym i średnim wykształceniem (Wydział Rolniczo - lasowy Politechniki lwowskiej, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Państwowa Wyższa Szkoła Rolnicza w Cieszynie, Państwowe Liceum Rolnicze w Białokrynicy, Państwowa Średnia Szkoła Rolnicza w Czernichowie, Bojanowie, Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego, Wydziały prawne Uniwersytetów, absolwenci gimnazjum i seminarium — absolwenci gimnazjum handlowego i szkoły handlowej).

Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Wojewódzki Od dział Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego w Tarnopolu przy ulicy Listopada 17, w terminie do dnia 10. sierpnia b. r. Kurs zostanie rozpoczęty około 15. sierpnia b. r. O przyjęciu i terminie rozpoczęcia kursu kandydaci zostaną oddzielnie zawiadomieni.

Uroczystość ku czci Bohaterów Narodowych, straconych we Lwowie

W 90-tą rocznicę „wiosny ludów" roku 1848, społeczeństwo lwowskie uczci poległych członków Gwardii Narodowej, tej, która stała na straży polskiej racji stanu i padła ofiarą szlachetnych porywów w walce o swobodę narodów b. Austrii. — W pierwszym rzędzie społeczeństwo odda hołd straconym przez ówczesny rząd austriacki Teofilowi Wiśniowskiemu i Józefowi Kapuścińskiemu, pierwszym ofiarom, którzy uświadamiali lud o niecnej taktyce Austrii, dzięki której doszło do rzezi ziemian w dawnej Galicji zachodniej 1846 roku.

Męczenników tych powieszono we Lwowie na Górze Stracenia dnia 31 lipca 1847 roku, a na tym miejscu staraniem Towarzystwa młodzieży rzemieślniczej im. Tadeusza Kościuszki widnieje dziś krzyż i pomnik. Co roku dzień stracenia był żałobną manifestacją narodową, pomimo zakazów władz zaborczych. W tym roku Tow. Opieki nad Grobami Polskich Bohaterów naprawiło część uszkodzoną pomnika i objęło nad nim stałą opiekę.

Uroczystość odbędzie się w niedzielę, dnia 31 lipca br. na Górze Stracenia o godzinie 18-tej. — Po odprawieniu modłów przez ks. Rokickiego, proboszcza parafii św. Anny, orkiestra odegra marsz żałobny, w czasie którego złożony będzie u stóp pomnika wieniec kartkowy, po czym radca Dziędzielewicz wygłosi okolicznościowe przemówienie. Odśpiewaniem pieśni narodowych przy wtórze orkiestry zakończy się uroczystość, na którą Towarzystwo Opieki nad Grobami Polskich Bohaterów zaprasza władze cywilne i wojskowe, zrzeszenia, oraz całe społeczeństwo.

Walne Zebranie Związku Legionistek

Onegdaj odbyło się Walne Zebranie Zw. Legionistek Polskich we Lwowie w sali Federacji P. Z. O. O. we Lwowie przy ul. Chorążczyzny 7. II. p. pod przewodnictwem prezesa inż. Emilii Maleczyńskiej. W charakterze zaproszonych gości byli obecni: Pierwszy Komendant O. L. K. p. mjr. Wit Sulimirski i prezes Związku b. Ochotn. Armii Polskiej we Francji p. kpt. Ochman.

Po dokładnych sprawozdaniach poszczególnych sekcyj, dało się zauważyć, że prace kolonijne i półkolonijne w szybkim tempie nabrały wielkiej aktywności, praca ta jest prowadzona na terenie Federacji P. Z. O. O. we Lwowie wraz ze Związkiem Oficerów Rezerwy, której to pracy przewodniczy prezes inż. Emilia Maleczyńska.

Po pożegnaniu gości przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego wchodzą: prezes inż. Emilia Maleczyńska, wiceprezesi pp. Janina Jagiełło i Marta Rudnicka, sekretarz Przystajko Bronisława, skarbnik Maria Kasprzycka. Członkowie Zarządu: pp. Staszyńska Irena, Wysłouchowa Bronisława, Kuderemska Wanda, Płszowa Wanda, Pawlaczek Helena, Strzemeska Genowefa, Bielawska Józefa i Topolska Maria. Do Komisji Rewizyjnej: Przewodnicząca: Bruckmann Stanisława, Członkowie: lek. Nawarecka Janina i Tybura Wanda. Na tym W. Zebranie zakończono.

Niedole komunikacyjne na ul. Piekarskiej

(a) Z powodu robót, związanych z przebudową nawierzchni jezdni na ul. Łyczakowskiej, ożywiony ruch komunikacyjny, jaki tętni na tej ruchliwej arterii komunikacyjnej, łączącej śródmieście z całą wschodnią okolicą miasta, przeniósł się na sąsiednią, równoległą ulicę. Piekarską. Skutkiem tego na przeciążonej tym ruchem ul. Piekarskiej powstało takie zamieszanie ruchu, iż wprost trudno przesunąć się samochodem tą ulicą skutkiem ustawicznych zatorów, jakie powstają na wąskiej jezdni. Stanowiska autodorożek, cały ruch kołowy wiejski od strony górnego Łyczakowa, trasa kursów autobusowych z Winnik i t. p. wprowadzają na tej ulicy takie zamieszanie, iż nieraz samochody przez kilka minut muszą się zatrzymywać z powodu powstających ta torów. Ten fatalny stan rzeczy szczególnie daje się we znaki lekarzom, którzy tą ulicą spieszą do szpitala powszechnego i klinik, skutkiem czego chęć szybkiego przedostania się na miejsce ciężkiej a odpowiedzialnej pracy, doznaje niemałego zahamowania. A przecież w łatwy sposób można by odciążyć ul. Piekarską z ruchu, który w jej wąskich ramach pomieścić się nie może, choćby n. p. w ten sposób, iż cały ruch kołowy od strony górnego Łyczakowa przerzuci się na sąsiednią, szeroką i ruchem komunikacyjnym nie zbyt obciążoną ul. Kochanowskiego. Szczególnym jakimś zbiegiem okoliczności, pomimo tego zamieszania, kronika Pogotowia Ratunkowego nie wykazuje wypadków samochodowych na ul. Piekarskiej, a o wypadki te jednak bynajmniej nie trudno.

Piszemy te słowa, patrząc na codzienny chaos i zamieszanie, panujące w ruchu komunikacyjnym na ul. Piekarskiej i zdajemy sobie sprawę, że nic się w tej mierze nie zmieni i zapel o wprowadzenie jakiegoś porządku na chaotycznej ulicy pozostanie nie stety glosem wołającego na puszczy.

Lwów przygotowuje się do ogólnokrajowych zawodów modeli szybowców

Poza Zawodami Modeli Latających Płatowców, które odbyły się w czerwcu na lotnisku w Stanisławowie, drugą bardzo ciekawą imprezą tego rodzaju w Polsce będą III Ogólno-Krajowe Zawody L. O. P. P. Modeli Szybowcowych.

Udział w tych zawodach wezmą modelarze z całej Polski, delegowani przez poszczególne Okręgi Wojewódzkie L. O. P. P. Pragnąc ekipę lwowską jak najstaranniej przygotować, lwowski Okręg Wojewódzki L. O. P. P. urządza eliminację modeli szybowców, która odbędzie się w dniach 6 i 7 sierpnia b. r. na szybowisku L. O. P. P. w Czerwonym Kamieniu. Zgłoszenia na specjalnych formularzach, które są do nabycia w biurze Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie — należy przysyłać do dnia 1 sierpnia b. r.

Na podstawie wyników, uzyskanych przez poszczególnych modelarzy, Okrąg ułoży ekipę, składającą się z czterech zawodników i czterech pomocników, która będzie bronić barw Lwowa na Ogólno - Krajowych Zawodach Modeli Szybowcowych.

Jednocześnie Okrąg wyjaśnia, że nie zależnie od powyższych zawodów w pierwszej połowie października odbędzie się VII Wojewódzki Konkurs Modeli Szybowcowych, o główną nagrodę imienia pil. Adama Nowotnego.

Wycieczka do Gdyni

Delegatura L. P. T. organizuje 6 sierpnia wycieczkę pociągiem popularnym ze Lwowa i Przemyśla do Gdyni. — Pobyt w Gdyni trzy dni. — Opłata za przejazd w obie strony łącznie z 2-ma noclegami, zwiedzaniem Gdyni z przewodnikami, zwiedzaniem portu motorówką i wycieczką statkiem do Jastarni wynosi dla Lwowa 25 zł., dla Przemyśla 24 zł. — Odjazd ze Lwowa 6 sierpnia wieczór. — Przyjazd do Lwowa 10 sierpnia wieczór.

Wycieczka do Truskawca

Delegatura L. P. T. organizuje 31 bm. wycieczkę krajoznawczą pociągiem popularnym ze Lwowa do Truskawca. — Odjazd ze Lwowa 31 bm. o 6.40. — Odjazd z Truskawca 31 bm. o 20.35. — Koszt przejazdu w obie strony 5.40 zł. Karty kontrolne są do nabycia w kasie biletowej P. K. P., ul. Krasickich 5, oraz w biurach podróży.

Żywa pochodnia

(a) W dniu wczorajszym po godzinie 5-tej rano zamieszkała przy ulicy Kordeckiego 53 Maria Ruszczyszynowa, licząca 60 lat, przygotowując śniadanie, użyła benzyny celem podpalenia pod kuchnią. W pewnej chwili benzyna eksplodowała, skutkiem czego zajęła się na wymienionej suknia, Ruszczyszynowa stanęła w płomieniach i doznała dość ciężkich poparzeń.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 15 lipca 1938 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 49-te z rzędu losowanie książeczek na premio wane wkłady oszczędnościowe serii I-szej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek nr. nr.: 9839 37608 35579 46761.

Książeczki premiowane serii I-ej wylosowane dawniej a niezrealizowane nr. nr.: 10541 i 43066.

Dnia 25 lipca 1938 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 38-me, z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek nr. nr.: 51153 51236 51385 52393 52733 53674 55013 55043 55898 56307 56801 57770 58497 60315 60340 60388 60411 61996 63287 65727 71328 72559 74739 76199 76826 77020 77378 77546 80783 82476 83307 85754 88865 89362 90016 90392 91872 92204 92540 93805 94010 94273 97497 97734 98927 99528 100065 101323 102511 103970 105620 106022 106827 107703 108162 109509 112087 113770 114781 115937 117415 117678 118178.

Książeczki premiowane serii II-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane nr. nr.: 111470 i 116492.

Ze srebrnego ekranu

„Świecznik królewski"

(„CASINO")

Bohaterowie tego filmu do pewnego stopnia szpiegowskiego, przypadkowo oboje ukryli ważne dokumenty w świecznikach. Zaczyna się pogoń za świecznikami, pełna dramatycznego napięcia. Historyczność tej anegdoty jest trochę wątpliwa a Rosja trochę za bardzo amerykańska.

Machnąwszy ręką na te szczegóły, zachwycamy się naprawdę wspaniałą grą Louisy Rainer, oryginalną niemal w każdym geście i humorem jej sympatycznego partnera, Williama Powella. (O.).

„Świat mówi o nas"

(„RIALTO")

Ta komedia Rene Claira, to bomba naładowana dynamitem wspaniałego humoru, podrzucona pod niebotyczny gmach reklamowego bluffu. Treść zbudowana z doskonałych dowcipów i świetnych sytuacyj. — Żadnej szarży, przeciągnięć i dłużyzn. Każda sytuacja posiada nieomylną pointę.

W tym filmie pozy i mimika Maurice Chevaliera mają nieodparty komizm najprzedniejszego gatunku. Pozostali aktorzy: June Knight i Jack Buchanan grają bardzo dobrze. (O.).

Kronika wypadków

(a) Z wypadków dnia wczorajszego raport policyjny wymienia na pierwszym miejscu wypadek samochodowy, który wydarzył się w dniu wczorajszym przed południem na ul. Halickiej, gdzie szofer półciężarowego samochodu nr. 42.112, Roman Wołoszynowicz (ul. Stryjska 68), najechał na przechodzącego przez jezdnię ul. Halickiej Stanisławą Krupkę, funkcjonariusza kolejowego, który doznał ogólnego potłuczenia.

Włamywacze i złodzieje grasują w dalszym ciągu. Późnym wieczorem nie znany sprawca włamał się po wycięciu filunku w drzwiach do mieszkania Judy Kirschbauma (ul. Sieniawska 8), gdzie skradł srebrne nakrycie stołowe i garderobę łącznej wartości 700 zł. — Gdy zamieszkały przy ulicy Batorego 34 Ludwik Smalawski, emer. starosta, znajdował się na balkonie, za pomocą wytrycha nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania i skradł garderobę wartości 400 zł. — Do sklepu Eugeniusza Bilyka przy ul. Piłsudskiego 10, przybyła wczoraj rano nieznana kobieta i w czasie kupowania guzików skradła na szkodę żony kupca skórzaną torebkę, zawierającą rozmaite zapiski. Polowała na pieniądze, a zdobyła malowartościowe dla niej papierki.

Wydział śledczy wdrożył poszukiwania za Józefem Kasprowiczem, liczą cym 56 lat, który w nieznanym kierunku wydalił się w kwietniu b. r. Przemyślan,

Przestępcze występy nożowców

(a) Przestępczy instynkt występujący w ostatnim czasie coraz częściej, wyładowując się w ataku nożem przeważnie w sprawach drobnych nieporozumień, które nie zasługują bynajmniej na podobne, krwawe załatwienie. Mogliby o podobnych wypadkach wiele opowiedzieć zarówno lekarze dyżurni, jak i sanitariusze Pogotowia Ratunkowego.

W dniu wczorajszym na sali szpitala powszechnego znalazły się dwie takie ofiary. Przywieziono tam najpierw Adama Daszewskiego (Droga Sichowska 3), na którego napadł jakiś nieznany mu osobnik i bez powodu najmniejszego zadał mu nożem klute rany na plecach i rękach.

Drugą ofiarą była 25-letnia Waleria Klukowa (ul. św. Michała 3), którą brutalny mąż Roman pokierasował nożem po całym ciele, zadając jej kilka ciężkich ran. Brutala doprowadzono do komisariatu policyjnego

Złóż grosz na T. O. M.!!!

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Urocze letniska w dolinach Bystrzycy

Miejscowości położone w dolinach obu Bystrzyc od szeregu lat są licznie odwiedzane przez letników. Szczególnie Pasieczna, Zielona i Rafajłowa nad Czarną. Porohy i Sołotwina nad Złotą Bystrzycą cieszą się dużą frekwencją. — Przyczyną tego jest piękne położenie, zdrowy górski klimat, oraz liczne pamiątki i miejsca godne widzenia.

Bystrzyca Sołotwińska zwana Złotą wypływa z pod Sywuli, najwyższego szczytu w Gorganach i w dalszym swym biegu tworzy dolinę, która w najpiękniejszej swej części daje otwarty widok na całą grupę Sywuli, Ihrowyszcza i Wysokiej. W pięknej dolinie prawego dopływu Bystrzycy, potoku Maniawka na uroczej polanie rozszerzającego się wąwozu leśnego znajdują się ruiny słynnego skitu Maniawskiego t. j. prawosławnego klasztoru z w. XVII. Klasztor ten został po rozbiorze Polski w r. 1785 skasowany i opuszczony przez zakonników. Ruiny skitu, położonego wśród dzikiego boru, posiadają dziwny, nieodparty urok. Tylko mury obwodowe pozostały i część wieży, skąd kiedyś głos dzwonu wraz z hymnem czerńców starosłowiańskiego obrządku szeroko rozlegał się po dalekich połoninach. Z ruin najbardziej interesująca jest brama wjazdowa z dawną dzwonnicą i zachowanymi w stosunkowo dobrym stanie malowidłami cerkiewnymi. Z jednej strony opadają mury pionowo, w przepaścistą debrę, wyżłobioną przez mały potoczek. Po zboczach krzewią się bujnie maliny i ostrężyny. W odległości 7 km od wsi Maniawy jest piękny wodospad. Z wysoka spływa w licznych strumieniach woda, tworząc jakby ruchomy welon na lśniącej skale. Obydwa te miejsca są celem licznych wycieczek.

Dolina Bystrzycy Czarnej zwanej także Nadwórniańską owiana jest urokiem rycerskiej, niedalekiej przeszłości. Położenie tej doliny jako przejście przez Karpaty Wschodnie wytworzyło warunki do odegrania ważnej roli historycznej w czasie wielkiej wojny. Tu się rozegrały najcięższe i najkrwawsze boje II Brygady Legionów Polskich. Mokotów, Pasieczna, Zielona, Rafajłowa — to miejsca, gdzie żołnierz Karpackiej Brygady wśród trudów wykuwał swoją sławę bojową. Dokumentami tych bohaterskich zmagań są liczne groby i krzyże bezimiennych żołnierzy, rozsiane po lasach, grobowiec poległych legionistów na podwórzu kościelnym w Rafajłowej i olbrzymi krzyż wzniesiony na Przełęczy Pantyrskiej. Godne widzenia są także ruiny zamku Kuropatwów z w. XVI w Pniowie obok Nadwórnej i piękny wodospad Buchtowca, oraz kopalnie nafty w Pasiecznej.

Duży ruch panuje w dolinach Bystrzyc. Znajdują się tu liczne obozy, jak w Pasiecznej obozy P. W. i W. F., w Zielonej obozy harcerskie i w Rafajłowej kurs Młodej Wsi. Miejscowości te są doskonałymi punktami wypadowymi dla wycieczek w Gorgany, w których są liczne schroniska, jak schronisko P. T. T. pod Doboszanką i W. K. N. w Rafajłowej. Letnicy znajdują dogodne pomieszczenie w pensjonatach i domkach gospodarzy. Aprowizacja w dolinach Bystrzyc nie nastręcza żadnych trudności. Dojazdy są dogodne i łatwe. W dolinę Bystrzycy Sołotwińskiej autobusem ze Stanisławowa, zaś w dolinę Bystrzycy Nadwórniańskiej pociągiem do Nadwórnej, skąd autobusem lub kolejką leśną, które kursują dwa razy dziennie. Informacji udziela Związek Międzykomunalny „Karpaty Wschodnie" w Stanisławowie, Urząd Wojewódzki, oraz przedstawicielstwo Związku w P. B. P. „Francopol", Warszawa, Mazowiecka 9.

Program radjowy

ŚRODA, 27 LIPCA

Godz. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka poranna. — 8.00. Lw. „Pierwsze śniadanie przy ork. Rozgł. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Płyty. — 14.25 Lw. Pieśń pozostała — szkic liter. — 14.35 Lw. Orkiestra berlińskiej opery. — 15.00 Lw. Giełda. — 15.05 Lw. Wiadomości gospodarcze i społeczne. — 15.10 Lw. Program na jutro. — 15.15 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa", opowiadanie pt. „Rower" w opr. Z. Piaseckiego oraz piosenki i melodie wybrane przez dzieci. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Muzyka operetkowa. — 16.45 „Dlaczego i jak wojska studiują historię", odczyt. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące. — 17.10 Lw. Muzyka rozrywkowa. — 17.55 Lw. Hallo! Uwaga! — 18.00 „Ogród angielski", felj. — 18.10 Arie operowe. — 18.45 „Pan mandatariusz urzęduje", fragment II. z „Zaklętego Dworu". — 19.00 Recital wiolonczelowy. — 19.20 Pogadanka aktualna. — 19.30 „Wesoły ogród zoologiczny" — koncert rozrywkowy — na wsz. Rozgł. P. R. — W przerwie I: „Bajki z królestwa fauny", w przerwie II.: „W Zoo", skecz W. Budzyńskiego. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Lw. „Jakie korzyści daje rolnikowi hodowla owiec", pog. roln. — mgr. Martyniak. — 21.10 „Chopin a polska ziemia". V. audycja „Apoteoza polskości". 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.00 Lw. Wiadomości sportowe. — 22.05 Lw. „Gospoda pod Lwem" pt. „Stolik wspomnień", wesoła audycja słowno-muzyczna. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.10 Wiedeń. Festiwal Salzburski.
19.15 Sofia. „Madame Butterfly" — Pucciniego.
20.45 Bruksela franc. Koncert symfon.

Z Jarosławia

Sport szybowcowy na wsi

Prawdopodobnie po raz pierwszy w historii sportu szybowcowego w Polsce, mamy do zanotowania fakt zainteresowania się tą dziedziną przez ludność wiejską. Otóż w gromadzie Lipsko, powiat Lubaczów, powstało ostatnio Koło L. O. P. P., na czele którego stoi ks. Szczepanek. Na odbytym zebraniu Koła uchwalono podjąć wśród członków Koła akcję zbiórkową, z której uzyskane fundusze obrócone zostaną na zakupno szybowca szkolnego dla młodocianych członków Koła. (AB).

NOWY KOMENDANT OBWODOWY P. W. i W. F. W JAROSŁAWIU. Komendant Obodowy P. W. i W. F. w Jarosławiu, mjr Dzierżbicki przeszedł w stan spoczynku. Stanowisko Obw. Komendanta objął kpt. Bochenek, dotychczasowy Komendant Powiatowy P. W. i W. F. w Jarosławiu. (AB.)

CUKIER DLA HODOWCÓW PSZCZÓŁ. Sekcja Pszczelarska Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Jarosławiu organizuje w najbliższym czasie rozdział cukru dla hodowców pszczół. W związku z tym O. T. R. przyjmuje zgłoszenia od zainteresowanych pszczelarzy, którym przyznawany będzie cukier w ilości 5 kg. na pień. (AB.)

WYSTĘP INSTYTUTU REDUTY W JAROSŁAWIU. W piątek, 29 bm., w sali Kasyna Garnizonowego, o godz. 20.30, Zespół Reduty Warszawskiej, znany doskonale w Jarosławiu z wystawienia w ostatnich czasach szeregu rewelacyjnych sztuk, odegra trzyaktową komedię Rowella Edwarda, p. t.: „Wynalazek i miłość". Reżyseria Orzechowskiego Stefana, dekoracje Jasielskiego M. (AB).

JAROSŁAWIACY W REPREZENTACJI POLSKI. W dniach 30 i 31 b. m. rozegrany zostanie w Czerniowcach mecz lekko-atletyczny Rumunia—Polska. W skład reprezentacji Polski wejdzie wielokrotny mistrz i rekordzista Polski M. Haspel (A. Z. S. Lwów). Kierownikiem technicznym drużyny polskiej będzie wybitny działacz sportowy p. Cena Br., wiceprezes L. O. Z. L. A. Wyznaczenie jednego zawodnika i kierownika drużyny polskiej z pośród sportowców jarosławskich jest poważnym wyróżnieniem naszego miasta. (S).

Z Kosowa

Półkolonie w pow. kosowskim

Towarzystwo Szkoły Ludowej pod kierunkiem inż. C. Tarnawskiej, rozwija z każdym rokiem coraz to żywszą działalność, budując Domy oświatowe i urządzając półkolonie dla dzieci najbiedniejszych.

T. S. L. wybudowało szereg Domów oświatowych, w roku bieżącym zaś przystąpiło do budowy dalszych Domów Ludowych m. i. w Szeszorach i w Kobakach. Ludność chętnie współpracuje przy budowie nowych placówek oświaty, ofiarowując robociznę i materiały budowlane.

Na półkoloniach T. S. L. przebywa około 5.000 dzieci w różnych miejscowościach powiatu. Kosów jest w pełni sezonu, gości ponad 3.000 letników, poza tym kolonię Macierzy Szkolnej z Gdańska. Ostatnio otwarty został Zakład Zdrojowy Solankowy na byłych salinach przy pomocy finansowej Wydziału powiatowego, Związku Międzykomunalnego, Zarządu m. Kosowa i niektórych gmin zbiorowych.

Z Przemyśla

Robotnicy opodatkowali się na F. O. N.

W sali obrad Rady miejskiej w Przemyślu odbyło się zebranie przedstawicieli klasowych związków zawodowych i pracodawców w sprawie świadczeń na rzecz dozbrojenia stacjonowanych w Przemyślu oddziałów wojskowych. Zebranie otworzył p. dyr. Złotnicki, po czym przemówienie wygłosił p. Beluch, który zawiadomił zebranych, że robotnicy postanowili opodatkować się na przeciąg trzech miesięcy w wysokości pół proc. od zarobków nie przekraczających 80 zł. i w wysokości 1 proc. od wyższych zarobków, żądając jednocześnie, by pracodawcy złożyli conajmniej taką kwotę. Imieniem przemyskiego rzemiosła złożyli pp. Klepacki i Schweber zapewnienia najdalej idącego poparcia akcji.

ZAWALENIE SIĘ MOSTU. Na rzece Wiar na terenie gromady Huwniki w powiecie dobromilskim zawalił się most drewniany. Most ten miał

być w bieżącym roku poddany rekonstrukcji. Komunikacja odbywa się wbród przez rzekę.

Z życia R. N. P.

Zarząd Powiatowy Ruchu Narodowo-Państwowego projektuje urządzenie w ramach tygodnia propagandy R. N. P., zjazdu członków z terenu powiatu przemyskiego. W czasie zjazdu, w którym weźmie udział około 250 osób, odbędzie się poświęcenie nowego lokalu i inauguracja prac jesiennych R. N. P. (S).

Wypadek pryszczycy

Na terenie Przemyśla zanotowano jeden wypadek pryszczycy na jednym z przedmieść. Władze wydały potrzebne zarządzenia celem zupełnego zabezpieczenia miasta przed rozszerzeniem się tej choroby. Spęd bydła rasowego do miasta został w zupełności zakazany.

Oryginalna zemsta

Oryginalny sposób zemsty za złożenie przez świadków obciążających zeznań wybrali sobie czterej złodzieje ze wsi Przedzielnicy powiatu dobromilskiego. Oto poczęli systematycznie kosić zboże i koniczynę w Hubicach po nocach tym gospodarzom, których zeznania w sądzie wypadły niekorzyst nie dla szajki miejscowych złodziei. W ten sposób wycięto na szkodę Wasyla Wojtowicza 4 kopy pszenicy, na szkodę Michała Kałużyńskiego pół kopy owsa, na szkodę Dmytra Hyczki 4 kopy koniczyny. Bandyci ukrywają się dotąd przed policją.

Z Sokala

OTWARCIE SKLEPU POLSKIEGO W SAWCZYNIE. W ostatnich dniach odbyło się w Sawczynie otwarcie i poświęcenie sklepu Kółka Rolniczego. Na uroczystość przybyli: starosta powiatowy z małżonką, w towarzystwie komisarza P. P., zastępca nacz. Urzędu Skarbowego ze Sokala, kierownik biura O. T. R. i lustrator sklepów K. R. Przewodniczący K. R. powitał p. starostę i podziękował p. hr. Platerowej za wydatną pomoc w urządzeniu tej placówki, po czym p. starościna dokonała aktu otwarcia sklepu, przecinając przed wejściem wstęgę. Poświęcenia dokonał proboszcz sokalski, ks. kanonik Nestor Szukalski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Uroczystość zakończono wspólnym podwieczorkiem i fotografią.

POSTRZELENIE. Wasyl Skowron ze Sielca, w czasie kośby trawy obok miejscowego zagajnika pod „czarnym lasem" w towarzystwie swego szwagra Mirona Zapisockiego, został postrzelony śrutem. O wypadku tym nikomu nie doniósł. Zachodzi podejrzenie, że jest to nie umyślne spowodowanie wystrzału przez jednego z wymienionych, gdyż obaj są podejrzani o uprawianie kłusownictwa. Postrzelony Skowron został odwieziony do szpitala powszech. w Sokalu.

Z Czortkowa

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W CZORTKOWIE. Na odbytym posiedzeniu Rady Miejskiej w Czortkowie dnia 20 lipca b. r. postanowiono przystąpić do sporządzenia planów zabudowania miasta kosztem 18 tys. złotych. Plany te wykonać ma Biuro Regionalnego Planu Zabudowania Okręgu lwowskiego we Lwowie.

Sprawa realizacji budowy gimnazjum i liceum ogólnokształcącego w Czortkowie weszła w stadium końcowego załatwienia, gdyż miasto Czortków zawarło w Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie umowę, treścią której zobowiązało się przystąpić do budowy gmachu na warunkach tej umowy wyszczególnionych.

Poza tym miasto czyni starania w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie o przeprowadzenie sfinansowania odnośnej budowy przez zaciągnięcie długoterminowej pożyczki. (t. j.)

URLOP STAROSTY. Starosta czortkowski dr J. Kaczkowski rozpoczął 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Starostwa sprawuje wicestarosta mgr Z. Garlicki. (t. j.)

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.